



Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

18 MARZEC — 18 MARS 1950

ROK IV. — Nr. 111

DZIŚ W NUMERZE:

PODRÓŻ PREZYDENTA
NA IMIENINACH U KOMENDANTA
SKARB NARODOWY
UMOWY ZBIOROWE
Z SZWAJCARII

PRIX CENA 15 fr.

Wielka akcja pomocy wysiedleńcom

Przedstawicielka Kongresu Polonii Amerykańskiej gościem w Domu Kombatanta w Paryżu.

W niedzielę, dnia 12 marca Dom Kombatanta w Paryżu gościł panią Dymek, przedstawicielkę Kongresu Polonii Amerykańskiej, delegowaną do Europy dla spraw pomocy wysiedleńcom. Pani Dymek spędziła 5 miesięcy w Niemczech, zajmując się głównie ruszeniem zagadnienia emigracji polskich wysiedleńców do Stanów Zjednoczonych. Emigracja ta, jak wiadomo, szła do tej pory bardzo opornie z wielu, często niezawsze wyjaśnionych powodów. Inne narodowości otrzymywały prawo wjazdu do U. S. A. łatwiej, niż Polacy. Dopiero energiczna akcja naszych Rodaków z za Oceanu przyspieszyła wyjazdy. Cały szereg trudności trzeba było pokonywać na miejscu w Niemczech, gdzie sprawy grzęzły w kanale administracyjnym, dokonywać wielkiej ilości osobistych interwencji w biurach amerykańskich i w IRO, często zajmować się osobiście niemal każdym wypadkiem indywidualnym. Wydaje się, że ta ciężka droga została przetarta i strumień wysiedleńców do U. S. A. popłynął teraz normalnie.

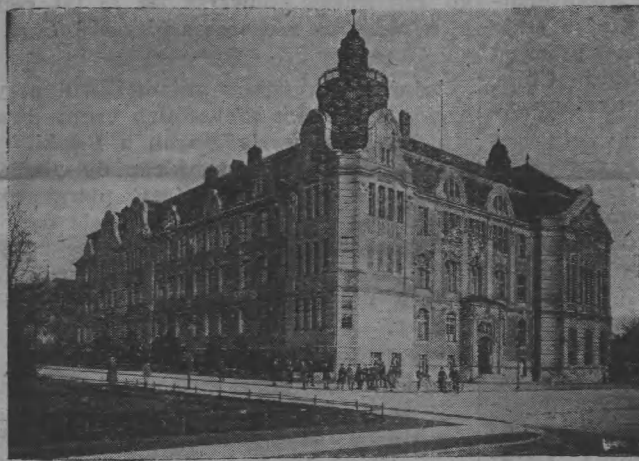
Pani Dymek przedstawiła poza tym zebranym przedstawicielom ZPUW i Kombatantów organizację związków polskich w Ameryce i ich pracę. Są to organizmy naturalnie na skalę niespotykaną w naszych warunkach europejskich, bo najważniejsze, zgrupowane w Kongresie, liczą każdy ponad sto tysięcy członków, a największy kilka setek tysięcy. Kongres jest wielką centralą, która powstała dla walki politycznej o sprawę Polski na forum publicznym amerykańskim. Z punktu widzenia polskiego jest to jednak organizacja apolityczna, i jak pani Dymek z naciskiem podkreśliła, uznająca za jedyne legalne władze Polski Rząd R. P. w Londynie. Drugą wielką centralą jest Rada Polonii, mająca cele społeczno-charytatywne. Organizacje te dysponują środkami idącymi w miliony dolarów. Do niedawna pomoc ich głównie szła do Kraju, zwłaszcza w formie leków, których tam brakło, choć od początku nie zaniebawiano Europą Zachodnią, czego byliśmy świadkami. W czasie wojny wysyłały one duże ilości paczek do obozów jeńców. Dziś koncentrują się na wysiedleńcach w Niemczech, badając jednak sytuację Polaków w innych krajach Europy Zachodniej, by po rozwiązaniu

zagadnienia Niemiec, które jest najpilniejsze, zająć się ewentualnie tymi krajami. W tym dziale zebrani działacze przedstawili pani Dymek ciężką sytuację wielu Polaków we Francji, zwłaszcza wdów wojennych, inwalidów, chorych i niezdolnych do pracy oraz uczącej się młodzieży. Podkreślili przede wszystkim widmo rozpaczliwej sytuacji setek niezdolnych do pracy, gdy IRO zakończy swą akcję pomocy. Pani Dymek obiecała przedstawić to swoim organizacjom, wierząc, że problemy te znajdą zrozumienie.

Pani Dymek należy do czołowych działaczy społecznych w Ameryce; jest wiceprezesem Kongresu, wiceprezesem Rady Polonii, wiceprezesem największej organizacji: Związku Narodowego. Mało jest więc działaczy, których wypowiedzi mają tak dużą siłę gatunkową. Jest oso-

bą ujmującą, o jasnym i szczerym spojrzeniu i pełną czaru. Porusza problemy realnie, bez patosu i w sposób, który świadczy, że pod miłą powierzchownością kryje się duża energia i siła woli. Jest demokratką, jednak jak wielu Polaków, głosowała za republikanami, jako protest przeciw zdradzieckiej polityce jałtańskiej Roosevelta. (Niektóre pisma polskie bardzo "swoiście" przedstawiły ten sposób głosowania pewnych działaczy polskich w Ameryce).

Tego samego wieczoru pani Dymek wyjechała do Londynu, by złożyć wizytę p. Prezydentowi Zaleskiemu i spotkać się z gen. Andersem i — po jednym dniu pobytu — wyjechać do U. S. A. Była poza tym w Holandii, Belgii, Luksemburgu i Szwajcarii. Sądźmy więc, że polski problem w Europie poznała dobrze.



NAROŻNY DOM
W BYDGOSZCZY

Ostateczna sowietyzacja Polski

Reżimowy premier Cyrankiewicz zgłosił w sejmie projekt nowej ustawy o "terenowych organach jednolitej władzy państwowej". Ustawa ta wprowadza w Polsce ustrój władz wzorowany ściśle na organizacji władz w Rosji Sowieckiej.

Ustawa przewiduje zniesienie stanowisk wojewodów, starostów, burmistrzów i prezydentów miast, a zakres ich władzy przejdzie do rady narodowej i ich organów wykonawczych.

Nowa organizacja rad narodowych ostatecznie likwiduje w Polsce samorząd i wprowadza hierarchiczny ustrój centralnie kierowanych rad. Każda rada będzie uzależniona od rady wyższego stopnia i wiązać ją będą instrukcje wyższej rady. Rady wojewódzkie uzależnione będą od rady ministrów. Najwyższą kontrolę nad wszystkimi sprawami będzie rada państwa, mająca władzę uchylenia decyzji i uchwał każdej rady terenowej.

Rady narodowe posiadać będą własne prezydium, komisje i organy wykonawcze. Będą one kierować działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną na swoim terenie, będą mogły wydawać dla tego terenu specjalne przepisy prawne, nakładać daniny i podatki oraz uchylać własne budżety. Dotychczas wydzielone organy administracji państwowej, jak np. izby skarbowe lub kuratoria, tracą swą samodzielność i włączone zostaną do aparatury rad narodowych.

Nowa ustawa sowietyzuje całkowicie ustrój władz administracyjnych w Polsce, a likwidując pozory samorządu pozabawia społeczeństwo nawet teoretycznej możliwości wpływania na sprawy publiczne, podając je natomiast na każdym kroku dyktaturze kompartii.

Ta reforma administracji jest jednym z dalszych kroków przygotowawczych do narzucenia krajowi nowej konstytucji wzorowanej we wszystkich szczegółach na konstytucji sowieckiej.

Konfiskata dóbr kościelnych

Reżimowy sejm przyjął w pierwszym czytaniu i odesłał do komisji projekt przedstawionej przez Cyrankiewicza ustawy o "przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych oraz o utworzeniu funduszu kościelnego". Ustawa ta jest jednym z najostrejszych dotychczas kroków w walce z Kościołem i zmierza do pozbawienia instytucji kościelnych samodzielnej podstawy gospodarczej.

Nowa ustawa, zarządza konfiskatę majątków kościelnych i klasztornych. Przejęcie tych ziem na własność państwa następuje bez odszkodowania.

Ustawa przewiduje utworzenie specjalnego funduszu kościelnego, którego statut określi rada ministrów. W zarządzie tego funduszu ma być "zabezpieczony udział duchownych i katolików świeckich, tj. tak jak w przymusowych zarządach "Caritasu", — osób, które reżim uznaje za dające gwarancje pełnego posłuszeństwa. Fundusz kościelny korzystać będzie z dochodów skonfiskowanych majątków kościelnych oraz z subwencji przydzielanych przez rząd.

Praktycznie zatem fundusz kościelny ma stać się narzędziem materialnego uzależnienia księży od reżimu i wpływania na ich postawę drogą pokus i przekupstwa.

Komuniści chcą doprowadzić Francję do ruiny

Francuska partia komunistyczna czyni wszystko, co tylko... nakazuje jej Kominform, by zdeorganizować państwo, a przede wszystkim, by zmusić Francję do kapitulacji przed indochińskimi powstańcami komunistycznymi. Służą do tego zarówno organizowane pono pod pretekstem walki o podniesienie zarobków strajki, jak i hałaśliwie reklamowane manifestacje na rzecz pokoju, jak wreszcie otwarty sabotaż.

Gdy rząd zgłosił do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy, pozwalającej mu bardziej skutecznie przeciwdziałać sabotażowi — posłowie komunistyczni uczynili nadludzkie wprost wysiłki, by zakłócić porządek obrad i niedopuszczono do głosowania.

Doszło do gorszących scen, nieznanych dotąd w historii parlamentaryzmu. Posłowie komunistyczni wszczęli na sali obrad ordynarną bijatykę, wybijając zębami swym przeciwnikom politycznym, targając kobiety za włosy. Dopiero wprowadzone oddziały Gwardii Republikańskiej przywróciły porządek.

Ustawa przeszła olbrzymią większością głosów.

Zachowanie się komunistów, którzy jawnie wystąpili przeciw interesom swej Ojczyzny, wywołało oburzenie całego rozsądnego społeczeństwa.

Wobec stanowczych kroków rządu oraz zrozumienia przez ogół robotniczy, że inicjatorom sprajków bynajmniej nie chodzi o interes klasy pracującej, zarówno strajk autobusów i metra, jak też central elektrycznych i gazowni w Paryżu całkowicie spaliły na panewce.

Nie oznacza to jednak, by komuniści dali za wygrane. Będą sabotowali dalej, jatrzyli dalej, używając, jako haczyka "nowego" swego hasła: "walki o chleb i pokój".

Niestety, stare pokolenie zna te hasła aż nadto dobrze: przecie to właśnie od walki o "chleb i pokój" zaczęła się, w 1917 "październikowa" rewolucja w Rosji, która kosztowała miliony ofiar ludzkich i wtrąciła w ostateczną nędzę 150 milionów naiwnych ofiar kłamliwej propagandy.

Życzymy przyjaciółom Francuzom, by zdrowy rozsądek uchronił ich od takiego tragicznego "eksperymentu"! W. J.

"Demokracja"

W Związku Sowieckim odbyły się — po raz trzeci od 14 lat — t. zw. "wybory" do Naczelnego Sowietu.

Jak podaje radio moskiewskie, mianowani przez rząd kandydaci uzyskali wszędzie 99% głosów.

Sytuacja jest jasna. Jedną tylko mamy wątpliwość, której nie rozwiewa komunikat moskiewskiego radia: gdzie się podział brakujący 1% głosów. No i nie wyjaśniono nam, czy wyborców prowadzono do urn czwórkami, czy też gęsiego.

Co dygnitarz -- to szpieg!

Reżimowy sejm postanowił wydać sądom wojskowym b. wiceministra rolnictwa Stanisława Kowalewskiego oraz wyraził zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Franciszka Roch-Kowalewskiego, b. działacza reżimowych ludowców.

Obaj wyżej wymienieni od dłuższego czasu przebywają w więzieniu UB. Kowalewski (z koncesjonowanej PPS) stanie przed sądem wojskowym oskarżony o szpiegostwo i prawdopodobnie włączony będzie do grupy oskarżonych w oczekującym na swą kolej procesie b. ministra Lechowicza. W procesie tym mogą zasiąść na ławie oskarżonych również inni dawni dygnitarze reżimowi.

Skazują na głód polskie dzieci

Wyjście delegata reżimu oraz delegata Czechosłowacji z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom jest jaskrawym przykładem niewolniczej zależności reżimów satelickich od Moskwy. Zdrzący występujący w roli delegatów tych reżimów, nie wahają się działać z zupełnie jawną szkodą narodów, które "reprezentują".

Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom oddaje nieocenione usługi Polsce i Czechosłowacji. Na terenie Polski 780.000 dzieci i karmiących matek korzysta z jego pomocy, a na terenie Czechosłowacji 620.000. Nie dbając o to, przedstawiciele tych reżimów zaprzestają współpracy z władzami Funduszu tylko dlatego, że Rosja postanowiła zbojkotować obrady, w których uczestniczy przedstawiciel Chin narodowych.

FP 2156

Kryzys w Belgii trwa

Plebiscyt nie przyniósł rozwiązania

Przesilenie w Belgii na tle sprawy powrotu króla Leopolda III i objęcia przezeń władzy trwa nadal. Plebiscyt z 12 marca nie przyniósł rozwiązania. Za powrotem króla padło niespełna 58 procent, przeciw ponad 42. Tymczasem król obiecał przed plebiscytem, że zrzeknie się tronu, jeśli otrzyma mniej niż 55 proc., a socjaliści zapowiedzieli, że tylko wówczas zaprzestaną oporu przeciw powrotowi jego na tron, skoro uzyska przynajmniej 66 procent głosów.

Jaka będzie decyzja Leopolda III w następstwie wyniku plebiscytu? Czy uzna on otrzymaną większość za zbyt niską, aby mógł rządzić czy też za dostateczną? Na 9

Sowiecki marszałek się odgraża

"Związek Sowiecki ma swoją własną bombę atomową" — oświadczył na zebraniu przedwyborczym marszałek Woroszyłow. "Organizatorzy nowej wojny światowej muszą, chcą czy nie chcą, skończyć ze swą dyplomacją szantażu atomowego, który okazał się nic nie wart".

Woroszyłow przypomniał następnie ostrzeżenie Stalina: "Ci, którzy próbują atakować nasz kraj, otrzymają miazdzącą odpawę. Nauczyci ich ona, by nie wtykali swoich świńskich ryjów do naszego sowieckiego ogródka". Woroszyłow dodał: "Pomimo tego ostrzeżenia, świńskie ryje nie wyginęły na tej ziemi, a ich złośliwe chrząkania są często słyszane nawet spoza oceanu".

Amerykańscy generałowie są bardziej pokojowi

Przewodniczący amerykańskiego komitetu szefów sztabów gen. Bradley oświadczył, że obecne siły amerykańskie nie dają absolutnej gwarancji na wypadek "katastrofalnego ciosu", jednakże dał wyraz przekonaniu, że siły te, oraz możliwości mobilizacyjne, w połączeniu z siłami sojuszników, pozwolą na wygranie wojny, jeśli do niej doszło.

Gen. Bradley podkreślił, że USA nie mogą dorównać w czasach pokoju Sowietom pod względem ilości samolotów, okrętów i dywizji bez obniżenia swego poziomu życia.

Zdaniem gen. Bradley'a, byłoby szaleństwem gospodarczym i niekonsekwentną polityką utrzymywać siły zbrojne dostateczne dla wygrania wielkiej wojny. Program wojskowy powinien: 1) zapewniać dostateczną siłę dla przeszkodzenia katastrofie w razie ataku i zadania napastnikowi ciosu odwetu, który by zwolnił jego postępy, podczas gdy USA mobilizowałyby się; 2) przygotować ramy wychowawcze, szkoleniowe i organizacyjne dla zapewnienia szybkiej rozbudowy sił zbrojnych; 3) utrzymać dostateczne siły dla ochrony USA i baz, które by były konieczne na wypadek wojny.

Gen. Groves, który w czasie wojny stał na czele produkcji bomby atomowej, oświadczył, że jego zdaniem, Rosja nie będzie zdolna do podjęcia wojny ofensywnej wcześniej, niż w roku 1970.

Pogróżki

Z okazji hucznie obchodzonej w Polsce rocznicy śmierci Lenina, Roman Zambrowski, sekretarz partii komunistycznej, zapowiedział półoficjalnie przyspieszenie kolektywizacji wsi polskiej i zdecydowaną walkę z tymi wieśniakami, którzy nie zechcą przyjąć "nowej rzeczywistości w Polsce ludowej" i będą się opierać zaprowadzeniu kolchozów.

Zagrożony język w Polsce

Język polski jest poważnie zagrożony w okupowanej przez Sowietów Polsce. Okupacja Polski przynosi groźną falę rusycyzmu. Przeglądając wydawane teraz w Polsce książki i pisma, widzi się z przerażeniem, że prawie każde zdanie naszpikowane jest rosyjskimi zwrotami. Polska, przerabiana jest przez okupantów gwałtownie na rosyjskie kopyto, nie tylko ideowo, społecznie i politycznie, ale także drogą rusyfikacji mowy i słowa drukowanego.

Ważne dla b. żołnierzy P.K.P.R.

Rząd brytyjski postanowił znieść przepisy, w myśl których zatrudnienie pracownika dozwolone jest tylko za pośrednictwem Labour Exchange. Zapowiedź zniesienia tego dekretu ogłoszona została przez ministra w Izbie Gmin.

Ponieważ b. żołnierze PKPR zrównani są z obywatelami brytyjskimi w zakresie najmu pracy, przysługują im, że przywrócenie swobody angażowania się do pracy rozciągnięta będzie także automatycznie i na nich.

ZAWIADOMIENIE

Poczynając od ubiegłego numeru, wstrzymano kolportaż «Syreny» przez kioski. Pismo jest do nabycia w polskich organizacjach niepodległościowych i w administracji «Syreny».

provincji 7 dało większość za królem. Mniejszość za królem w dwóch pozostałych jest bardzo znaczna. Flamanowie w poważnej większości opowiedzieli się za Leopoldem III, Wallonowie przeciw. To rozdwojenie stanowi poważną groźbę dla jedności państwa belgijskiego. Monarchia stanowi czynnik zespalaający. Trwający już od lat kryzys w związku z Leopoldem III może podkopać samą instytucję monarchii i tym samym zagrozić jedności państwa. Zdają sobie z tego sprawę czelwi politycy belgijscy, a mimo to dotąd nie potrafili znaleźć skutecznego i szybkiego rozwiązania. Teraz jednak jest ono koniecznością i nie da się długo odkładać. Decyzja spoczywa w rękach dwóch izb parlamentu, zjednoczonych w jedno ciało. Rezygnacja Leopolda III załatwiłaby odrazu sprawę. Królem zostałby jego syn Baldwin. Gdy jednak Leopold III nie zrezygnuje, zgromadzenie na rodowe będzie musiało niebawem powziąć decyzję, biorąc za podstawę wynik niedzielnego plebiscytu. Chrześcijańsko-społeczni, filar koalicji rządowej, są za powrotem króla, socjaliści i komuniści przeciw. Liberalowie, drugi partner w rządzie, są podzieleni. Z danych liczbowych niedzielnego plebiscytu jednak wynika, że większość wyborców partii liberalnej stanęła po stronie Leopolda III.

W interesie Belgii leży, aby nie przeciągać struny, powziąć ostateczną decyzję. Belgia stanowi poważny czynnik w obronnym zgrupowaniu państw zachodnich przeciw naporowi komunizmu i sowieckiego imperializmu. Bezpieczeństwo Europy zachodniej wymaga szybkiego zakończenia kryzysu królewskiego.

Przegląd wydarzeń

Bojkot organów ONZ przez blok sowiecki trwa już ponad dwa miesiące i sprawił, że narody wolne zaczęły się przyzwyczajać do nieobecności awanturników komunistycznych. Zamykając sesję Rady Gospodarczej i Społecznej przewodniczący dr Santa Cruz, delegat Chile, stwierdził, że ONZ może funkcjonować całkowicie dobrze bez udziału Rosji.

Lawa przysięgłych w Nowym Jorku uznała rosyjskiego urzędnika ONZ, Gubiczewa i b. urzędniczkę Judytę Coplon — winnych szpiegostwa.

Gubiczewowi, jako "dyplomacie", rząd amerykański dał do wyboru: albo odsiedzieć 15 lat, albo natychmiast opuścić Stany Zjednoczone. Moskwa wybrał, oczywiście, to ostatnie. No i, oczywiście, odbędzie podróż na polskim statku "Batory".

Min. Acheson oświadczył, że w dobie obecnej, gdy prowadzi się walkę o uratowanie samych zasad kultury zachodniej, należy stosować metody "dyplomacji totalnej", podobnie jak niedawno prowadziło się "wojnę totalną".

Katolicy misjonarze w północnej Korei zmuszani są przez miejscowy reżim komunistyczny do ciężkiej pracy w kopalniach węgla — komunisty aresztowali 72-letniego biskupa Bonifacego Sauera oraz 123 zakonników. Biskup zmarł po dwóch tygodniach w więzieniu.

W pobliżu Borholmu, patrol marynarki sowieckiej aresztowały 9 trawlerów duńskich, szwedzkich i zachodnio-niemieckich.

Oblawa za trawlerami stanowi fragment pościgu za uchodźcami z Polski oraz ze wschodnich Niemiec, używającymi drogi morskiej.

Bierut odwołał reżimowego ambasadora z Pragi, Borkowicza i mianował ambasadorem przy rządzie czechosłowackim Wiktora Grosza. Odejście z centrali ministerstwa na drugorzędny politycznie placówkę, jest dalszym dowodem dewaluacji Grosza na giełdzie reżimowej.

Czeski minister spraw wewnętrznych Nosek zwołał specjalną konferencję prasową, aby opowiedzieć fantastyczną historię o rzekomym przysięgnięciu się proboszcza wiejskiego do sfabrykowania "cudu" celem zaskłodzenia rządowi.

Książ ten postawiony zostanie przed sądem w pokazowym procesie, który stanowiąc będzie fragment kampanii przeciw Kościołowi.

Nacisk na młodzież

Od dłuższego już czasu reżim prowadzi intensywną działalność organizacyjną wśród młodzieży szkolnej tworząc w każdej szkole i nawet w poszczególnych klasach koła "Związku Młodzieży Polskiej".

Celem polskiej szkoły jest "wychowanie i rzetelne przygotowanie budowniczych socjalizmu" — oświadczył wiceminister oświaty Jabłoński na naradzie uczniów-aktywistów reżimowych.

Jabłoński zapowiadał, że uczniowie muszą "uzbroić się w prawdziwą wiedzę, opartą na twórczej teorii marksizmu-leninizmu". Nie dostateczny rozwój ilościowy szkolnego komosomu niepokoił zebranych w Warszawie aktywistów, toteż szeroko omawiano potrzebę wzmocnienia "czujności politycznej".

Sekretarz zarządu głównego ZMP Wróblewski wskazał, że młodzież szkolna, aby przygotować się do roli budowniczych musi brać stałe przykład "od przodującej młodzieży świata — rosyjskiego komosomu".

Szkola partyjna

Odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, czyli tzw. Gabinetu Partyjnego którego zadaniem ma być "podniesienie poziomu ideologicznego istniejących kadr spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej".

Instytucji takiej dotychczas w Warszawie nie było, zaś kierownictwo partii komunistycznej uważało za konieczne powołanie do życia ośrodka zajmującego się kształceniem "wychowawców" partyjnych według najnowszymi — i ciągle zmieniającymi się — hasłami i wskazówkami nadchodzącymi z Moskwy.

Odebranie debitu

«Przewodnikowi Katolickiemu»

W ukazującym się w Warszawie urzędowym "Monitorze Polskim" ogłoszono zarządzenie rządu Cyrankiewicza, odbierające w Polsce debity "Przewodnikowi Katolickiemu", wydawanemu w USA.

Zarządzenie to zmniejsza jeszcze bardziej ilość pism jakie mogą być z zagranicy przesyłane do Polski, a jednocześnie ogranicza obieg prasy katolickiej w Kraju.

Nowa radiostacja watykańska

Terytorium państwa Watykanu zwiększone zostało o 25 akrów ziemi, w sąsiedztwie letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo pod Rzymem. Na nowym terytorium Watykan ma wybudować wielką radiostację nadawczą.

«Międzynarodówka zdrajców»

W poniedziałek 13 marca rozpoczęła się przed sądem karnym w Paryżu sprawa o zniesławienie, wytoczona przez szereg wybitnych polityków p. Renaud de Jouvenel, autorowi "Międzynarodówki zdrajców".

Skarżącymi są b. minister rumuński Dia-no, bułgarski działacz ludowy Dimitrow, albański polityk Kupi, rumuński dziennikarz Constantinesco oraz Polak, płk. Kowalewski.

Pierwsze posiedzenie sądu miało charakter jedynie formalny. Właściwy proces, w którym wystąpi b. znaczna ilość świadków, rozpocznie się 24 kwietnia.

Kłiszka „Ici Paris”



— Stop! Zaczynamy strajk!

SKARB NARODOWY

Z Głównej Komisji Skarbu Narodowego komunikują:

Prace organizacyjne nad powołaniem Komisji Skarbu Narodowego na W. Brytanię dobiegają końca. Przewiduje się, że już w najbliższych dniach Komisja ta zostanie uformowana i rozpocznie swą działalność. Jednym z pierwszych działań Komisji będzie powołanie delegatur miejscowych i sieci mezoów zaufania, którzy zorganizują w każdym ośrodku polskim regularną akcję powszechnego dobrowolnego opodatkowania się na Skarb Narodowy.

Niezależnie od tego, już w bieżącym tygodniu wszystkie organizacje społeczne na terenie W. Brytanii, które zgłosiły gotowość współpracy z akcją Skarbu, otrzymają legitymacje Skarbu Narodowego, celem zaopatrzenia w te legitymacje swych członków. Główna Komisja Skarbu Narodowego zwraca się do wszystkich wspomnianych organizacji z prośbą o podanie dokładnego zapotrzebowania ilości legitymacji.

Z różnych terenów napływają wiadomości o gotowości czynnej współpracy szerokiej kół w akcji Skarbu Narodowego, a w ośrodku polskim w Ingostadt w Niemczech odbyło się zebranie działaczy społecznych z terenu strefy amerykańskiej Niemiec, na którym uchwalono co następuje:

"Zebrani w Ingostadt Prezisi Rad Obywatelskich i Kierownicy Ośrodków Polskich z terenu strefy amerykańskiej Niemiec, członkowie Prezydium Zjednoczenia Polskiego, przedstawiciele Zrzeszeń Ośrodków Polskich, Polacy Oficerowie Łącznikowi do IRO oraz Kierownicy Obwodów Szkolnych, zgłaszają gotowość wzięcia czynnego udziału w akcji zbiórki na rzecz Skarbu Narodowego, zarządzonej przez legalne władze Rzeczypospolitej Polskiej".

Uchwała Rady Stowarzyszenia Samopomoc Lotnicza (o której już wspomniano w poprzednim komunikacie) brzmi jak następuje:

"W związku z listem Gen. W. Andersa, przewodniczącego Głównej Komisji Skarbu Narodowego, zawiadamiającym o wydaniu dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 października 1949 o utworzeniu Skarbu Narodowego, Rada Stowarzyszenia Samopomoc Lotnicza popiera ideę Skarbu Narodowego i zachęca wszystkich członków Samopomocy Lotniczej do gotowości świadczenia na rzecz Skarbu Narodowego. Rada uchwała wysygnowanie kwoty 50 £ na rzecz Skarbu Narodowego".

Akcja samorządnych wpłat na Skarb trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu. Na adres Głównej Komisji Skarbu Narodowego — 74, Cornwall Gardens, London, S.W.7, tel. WES-tern 8324 — wpływają codziennie przekazy, czeki i t. d. z różnych skupisk polskich.

PODRÓŻ PREZYDENTA

Wizyta, złożona przez prezydenta Francji królowi Anglii jest uroczystym aktem, który trzyma się ściśle ram tradycji, jaka ustaliła się między obydwo krajami od chwili zawarcia entente cordiale. Jest ona zatem nowym wkładem do tradycji, opierającej się na przyjaźni i współpracy francusko-angielskiej, a mającej za sobą bez mała pół wieku istnienia. I to jakiegoś pół wieku! Najbardziej burzliwych czasów i największych przemian, jakie znają od wędrówek ludów dzieje zachodniej Europy.

W ogniu tych wydarzeń, przyjaźń francusko-brytyjska przechodziła przez wiele wstrząsów i ciężkich prób. I wychodziła z nich zwycięsko. Pogłębia się i roszerza stale. Z przymierza rządów, państw coraz bardziej przekształca się w przymierze przez wieki niegdyś zwaśnionych narodów. Zbliżenie najszerzej pojęte, wzajemne przenikanie się i poznawanie robi wielkie postępy. Słabnie niechęć, błędna zadawniona uprzedzenia. Upowszechnia się po obydwu stronach Kanału zdolność i skłonność do wzajemnego rozumienia partnera i jego interesów. Więzy kulturalne mnożą się i zacieśniają. W ten sposób przymierze francusko-angielskie nie tylko opiera się na wspólnocie lub zbieżności wielkich interesów, lecz zyskało szereg podstaw duchową, solidny fundament, który stale się wzmacnia.

Formalne, dyplomatyczne ugruntowanie przymierza francusko-angielskiego stanowi pakt zawarty przed dwoma laty w Brukseli. Ale jak każdy akt dyplomatyczny stwarza on tylko podstawy i ramy. Sprawdzianem wartości politycznej przymierza są nie tylko chwile przełomowych decyzji, rozstrzygnięć przedsięwziętych w tragicznych chwilach. Jest nim także to co wypełnia traktat przymierza zwykłą, codzienną treścią. Od tego, czy traktat jest rzeczywiście lub też nie jest wcale, czy w dostatecznym stopniu narzędziem współdziałania i współpracy, za leży jego praktyczna wartość. Bywają traktaty, z których treści ulatnia się jak zapach z otwartego flakonu perfum. I zo stają one, czasem nawet mimo woli part nerów, siłą mechanizmu wydarzeń, wy-

«Zbiorowe żywienie» w Polsce

„Rząd” powołał do życia nowe przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, do którego zadań należy ma „koordynacja i nadzór nad działalnością przyszłych rejonowych przedsiębiorstw żywienia zbiorowego”. Komunikat rządowy podaje do wiadomości, że „przewiduje się stopniowe uruchamianie zakładów żywienia zbiorowego, a w szczególności jadłodajni, restauracji i darów”.

Wszyscy do koszar!

drażone z treści, stają się pozorem, fikcją.

Los taki nie grozi przymierzemu francusko-brytyjskiemu. Pulsuje ono mocno, jest żywotne. Opiera się na wzrastającej wspólnocie wielkich interesów, wyraża się w codziennej współpracy w licznych dziedzinach.

Ale i to przymierze nie jest wolne od skaz. Stanowią je rozbieżności, jakie zarysowują się między polityką francuską i brytyjską w dwóch bardzo ważnych, zasadniczych sprawach. Jedną z nich to stosunek do Unii Europejskiej i wynikających z niej następstw. Kierowany przez Partię Pracy rząd brytyjski jest nadzwyczaj powściągliwy w przyjmowaniu zobowiązań i zacieśnianiu współpracy europejskiej. Nie tylko politycznej i gospodarczej, ale nawet wojskowej. Paryż angażuje się w poważnym stopniu i chciałby, aby Londyn też poniechał swej powściągliwości. Bez daleko idącego bowiem udziału Wielkiej Brytanii, Unia zachodnio-europejska nie ma widoków na rozwinięcie się, a nawet utrzymanie

przy życiu. Brak pełnego poparcia ze strony Anglii przekreślałby z góry wszelki wojskowy system obronny zachodniej Europy.

Drugą sprawą, w której drogi Paryża i Londynu się rozszepiają, to problem Dalekiego Wschodu, kwestia Indochin. Elastyczna bardzo polityka brytyjska, po legająca z jednej strony na zbrojnej walce z komunistami na Malajach, a z drugiej na uznaniu rządu Mao Tse Tungą i szukaniu porozumienia z czerwonymi Chinami uniemożliwia stworzenie wspólnego frontu obronnego francusko-angielskiego na Dalekim Wschodzie i osłabia pozycję francuską w Indochinach. Zamiast współdziałać z sprzymierzeńcem brytyjskim, musi Francja na tym terenie z konieczności szukać pomocy i oparcia u Stanów Zjednoczonych.

Wysiłek dyplomacji francuskiej będzie zmierzał w najbliższym czasie do tego, aby przymierze z Anglią grało również i w tych dwóch sprawach. Znalezione kompromisu w sprawie Unii Europejskiej zdaje się być łatwiejsze. Zwłaszcza na

skutek wyborów, które wzmocniły bardzo konserwatystów, będących zwolennikami ściślejszej współpracy z kontynentem, oraz w następstwie silnego nacisku Stanów Zjednoczonych na Anglię, zmierzającego do skłonienia jej do bliższego związania się gospodarczego i finansowego z Europą oraz do wyjścia z dotychczasowej w tych dziedzinach izolacji. Stworzenie wspólnej platformy działania na Dalekim Wschodzie będzie trudniejsze, kto wie, może nawet na jakiś czas, jak długo będzie tam panowała pewna płynność, brak wyraźnych zarysowanych frontów, niemożliwe.

W interesie walki z naporem imperializmu sowieckiego, życzyć sobie należy, by przymierze francusko-brytyjskie było jak najściślejsze. Obecne rozbieżności ułatwiają komunizmowi zadanie. Brak wspólnego działania na Dalekim Wschodzie zwiększa szanse Mao Tse Tungą. Powściągliwość Anglii na kontynencie europejskim osłabia front obronny przeciw komunizmowi na zachodzie. Jasne jest bowiem, że osią i głównym trzonem tego frontu musi być ściśle współdziałanie francusko-angielskie. Jeśli nie będzie ono dostatecznie bliskie i wydajne, runie cały system obronny zachodniej Europy.

Wizyta prezydenta Auriola bezpośrednio nie usunęła skaz na przymierzem francusko-brytyjskim. Choćby już dlatego tylko, że wypełniony uroczystościami program zbyt mało zostawił czasu ministrom spraw zagranicznych na rozmowy, a tym bardziej rokowania. Ale pośrednio ta wizyta jest czynnikiem wzmacniającym poważnie i ożywiający przymierze. Wskrzesa ona bowiem atmosferę zaufania i serdeczności, rozprasza cienie i rozdziewki, które się gromadzą w toku załatwiania codziennych, szarych spraw. Świetność tej wizyty rzuca jasny snop światła w przyszłość. Wniosek końcowy. Podróż Prezydenta wzmocniła przyjaźń i przygotowała korzystne przesłanki psychologiczne dla usunięcia istniejących w polityce Francji i Anglii rozbieżności. Na tym polega jej wielkie polityczne znaczenie.

Piotr NIEMIRA.

Upaństwowiono przemysł muzyczny

W ślad za przemysłem filmowym reżim warszawski upaństwowił przemysł muzyczny. W połowie stycznia br. ogłoszono utworzenie nowej organizacji państwowej pod nazwą Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego. Instytucja ta zajmie się wyłącznie produkcją i dystrybucją wszelkich artykułów muzycznych.

Łańcuch prasowy

P. Helena Gozdecka z Livet s-Authou (Eure) wpłaciła za pośrednictwem p. Tadeusza Parczewskiego 100 frs.

CYPRIAN NORWID

WIELKOŚĆ

Wiesz, kto jest wielkim? — postuchaj mnie chwilę,
Nauczę ciebie
Poznawać wielkość nie tylko w mogile,
W dziejach lub w niebie.

Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy
Pochylić czoła,
Żeby bez wlotczni w rękę i bez tarczy
Zwycięzył zgoła!

Niższym się stawszys, on zawiść poniza,
A zawiść w czwały
Leci i czepia mu znamiona krzyża,
Wołając: «Mały!»

I kłamie sobie, jak kłamała pierwej,
Gdy on, z westchnieniem,
Przyjmuje sławę i niesławę — nerwy,
Prawdę — sumieniem.

Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali,
K'temu jedynie:
Iż nie poznają się na wielkim mali
Pierwej, aż zginie.

Podobniez niedźwiedź: pierw trupą zakopie,
By dobył z trumny;
— Lecz to w Syberii, nie zaś w Europie
Bywå rozumniej. —

JACEK BRZOZA

Służbowo do Lublina

— To pójdziemy do Kozłowskiego.

Nie poznawałem Marysi, była rozszepiotana, pozornie pewna siebie. Polacy lubelscy kłaniali się jej uniżenie, jakby z pewną dozą strachu w oczach, Niemcy salutowali uprzejmie, niczym dobrą znajomą. Zaczęło mnie to towarzystwo mocno krępować, z głębi ulicy nadchodziła w zwartym marszu kolumna jeniecka żydów, byłych żołnierzy Armii Polskiej. Ci ostali się jak dotąd z masowej rzezi. Traktowani byli rzekomo lepiej, jako eks-żołnierze. Szli z łopatami w polskich drelichach i polówkach. Gdy nas mijali, złapałem wściekły wzrok jednego z nich wymierzony w naszą stronę. Mucieli ją znać, pomyślałem, ładną, cieszy się zapewne reputacją.

Było mi coraz gupiej. Miałem najgłębsze współczucie w stosunku do Żydów po tym co zaszło w Warszawie, po likwidacji ghetta. Marysia była sekretarką Polskiej Młodzieży Społeczno-Demokratycznej we Lwowie, uchodziła wśród swych kolegów za niebezpieczną „żydokomunę” — czyżby zmieniła się rzeczywistość do tego stopnia, że stała się narzędziem niemieckiej polityki eksterminacyjnej, a może to tylko sam fakt pracy w Arbeitsamcie?

— Właśnie wczoraj wróciłam z Wied-

nia. Wywoziłam do Austrii partię robotników. Cieszę się, że wróciłam i że po tylu latach mogliśmy się znowu zobaczyć. (Nie potrzebuję chyba dowodzić, że ja mniej byłam zachwycony tym spotkaniem). Chciałabym jeszcze zanim wojna się skończy, pojechać do Nadrenii, zobaczyć zamki reńskie.

— Czy też z transportem?

— Och, bądź pewien, że ci ludzie wolą to, niż okropne i niepewne jutro życie w Majdanku. Ale, a propos, gdzie mieszkaś w Lublinie, jak długo zostajesz, sprowadź się do nas.

— Dziękuję ci serdecznie, muszę dziś wracać do firmy w Warszawie, przyjechałam rano, nigdzie się nie zatrzymywałam.

Łgałem spokojnie, w żywe oczy.

— A ty jak się teraz nazywasz?

— No, cóż u diabła, jak się mogę nazywać? Tak samo jak 26 lat temu.

Kennkarta na inne nazwisko zapieklamnie w tym momencie poprzez wewnętrzny kieszeń marynarki.

— Musisz się u nas zatrzymać.

— Żałuję niemiernie, ale tym razem muszę wracać. Treuhaendler wyleje mnie na zbity pysk, jeśli nie wrócę na jutro. Przyjedź ty do mnie, mam w Warszawie miłe mieszkanie przy Mokotowskiej 13

Marysia zdziwiona była najwidoczniej moją pewnością siebie i spokojem. — No tak, wiem od Leszka.

Byłem już na mocniejszym gruncie.

— A to kawalarz, przecież widziałem go 6-go maja w Warszawie, mieszkał u mnie, odprowadziłem go na Zachodnią, wybierał się do ciebie do Lublina, dałem mu nawet pieniądze na wykupno Jaśka L. z Majdanka, mówił mi, że przez ciebie to załatwi, że obiecałaś, a ty przecież masz teraz podobno jakieś chody?

Marysia zaczerwieniła się widocznie.

— Ach, tak, wiem, że o mnie źle mówią będą ludzie po wojnie. Wierz mi jednak, że nie mogłam inaczej, a tak wiele można ludziom pomóc i załatwić. Łatwo dziś odsądzać od czci i wiary.

— Ależ droga, nie w tym nie ma dziwnego, każdy urządza się jak może. Ja to rozumiem doskonale.

Oboje graliśmy podwójną grę.

Marysia zmieniła niemiły temat rozmowy.

— Dokąd idziesz?

Nie mogłem być z nią szczerzy.

— Zastanawiam się, gdzie zjeść obiad.

— Ach to świetnie, chodźmy razem.

Nie było inego wyjścia; rozmowę w Izbie Przem.-Handl. mogę odbyć później.

— Pójdziemy do Pełkowej.

— Nie Marysiu, do Pełkowej nie pójdziemy.

— A skąd ty wiesz, że to restauracja Gestapo?

— O tym nie wiedziałem, tylko nie po doba mi się ten lokal.

3)

(do dziś dnia nie wiem, czy taka kamienica w ogóle istniała).

Byłem obrzydliwie cyniczny.

— Czy ci nie przeszkadza, że jestem tak blisko z Niemcami?

— Ale skądże znowu, moja droga, trzeba rzeczy brać realistycznie, każdy się urządza jak mu najlepiej, nie widzę w tym nic złego.

Marysia, którą zwaliśmy kiedyś Penny ze względu na niezwykle podobieństwo z Deanną Durbin z jej pierwszego filmu Penny, była mocno zdezorientowana moją postawą. Uchodziłem w jej oczach przed wojną za ideowca sans peur ni reproche. Czyżbym się zmienił zupełnie?

Weszliśmy do restauracji. Kozłowski, gruby, spokojny właściciel knajpy, powitał nas.

— No, nareszcie pani wróciła; jak tam w Reichu? — wybełkotał łamaną niemiecką.

Był przekonany, że jestem jakimś nowym dostojnikiem administracyjnym. Patrzył mi w oczy z uniozoną służalczością. Przeszliśmy przez salkę główną, wprowadził nas do zadymionego tylnego pokoju. Przy środkowym stole siedziało pięciu mężczyzn, rozmawiali głośno po niemiecku.

Penny stuknęła mnie łokciem:

— Uważaj, to lubelskie Gestapo, ludzie Globocnika.

(Ciąg dalszy)

SWIAT KOBIETY

Kapuśniak z mięsem

½ kg kiszzonej kapusty, ¼ kg wieprzowiny, 20 dkg kiełbasy, 4 dkg smalcu, 3 dkg mąki, 1 cebula, szczypta kminku, szczypta koperku.

Przesiekać troszeczkę kapustę i gotować z ½ litrem wody. Mięso z jarzynami gotować osobno na mięso miękkie, przedcedzić rosół do kapuśniaku, podprawić zasmażką ze smalcu, mąki i usiekanej cebuli, dodać koperek i kminek, pokrajać mięso i kiełbasę w kostki, włożyć również do kapuśniaku. Oddzielnie podać ziemniaki ze słoniną. Ugotować można kapuśniak bez mięsa, podprawić zasmażką, skosztować przed wydaniem, aby był w miarę kwaśny, dodać można szczyptę pieprzu. Kto lubi, nasypać można łyżkę jagiel i zatrzeć czosnkiem.

Kapusta nadziewana z sosem pomidorowym

1 głowa kapusty, ½ kg tłustej wieprzowiny, 6 dkg tartej bułki, 1 jajko, 1 cebula, 3 dkg smalcu. Na sos: 3 dkg masła, 3 dkg mąki, 20 dkg pomidorów, sól. Włożyć głowę kapusty do wrzątku, gdy zmięknie, rozebrać listki, ponownie gotować kilka razy, poczem wyłożyć na sito, aby ociekła i przestygła. Mięso przyprawić jak na sznycle, dodać do mięsa zamiast moczony, tartej bułki, wymieszać i nakładać w listki, związać ciasno, układać w rondlu, podać gorącym rosółem, lub wodą, dusić wolno pod pokrywą. Oddzielnie zrobić zaprażkę z masła i mąki, dodać przetartych pomidorów, rozprowadzić wodą. Gdy kapusta jest na do gotowania, wlać pomidorowego sosu i dusić, aż będzie zupełnie miękka.

Omlet z szynką

5 jaj, 10 dkg szynki, 1 dkg masła, 5 łyżek mleka, szczypta soli. Rozbić w garnku jaja z mlekiem, dodać szczyptę soli i usiekaną szynkę, rozmieszać i wylać na zrumienione masło na patelni, smażyć jak omlet naturalny. Można, zamiast wymieszać z jajami, posypać usiekaną szynką na środek omletu, zwinąć, zagrzać przez chwilę na piecu. Na półmisku polać zrumienioną bułeczkę z masłem. Trzeci sposób: posypać naturalny, zwinięty omlet po wierzchu posiekaną szynką i polać zrumienioną w maśle bułeczką, zagrzać jak poprzednio w piecu i podać.

Legumina z wina

¼ litra wina, 12 dkg cukru, 6 jaj, skórkę z ½ cytryny, 6 dkg masła, 8 dkg mąki. Wlać wino do garnka, dodać cukier, żółtka i skórkę cytrynową, mieszać łyżką na blasze aż zgęstnieje jak sz-

don, byle nie zagotować, odstawić, aby przestygło. Oddzielnie mieszać mąkę z masłem na ogniu, jak zaprażkę, gdy się przesmaży i zacznie żółknąć, rozprowadzić szodnem. Ubić sztywną piankę z białek, wymieszać z tą masą, włożyć do wysmarowanego rondla i piec wolno godzinę, w rondlu podać na stół.

Jak pić wino?

We Francji ukazała się książka Claude'a Bonvin (oczywiście pseudonim), pouczająca,

jak należy pić wino. Z książki można się dowiedzieć, że butelkę burgunda należy otwierać w chwili kiedy podaje się mięso do stołu, natomiast butelka bordoskiego powinna być otwarta na 12 godzin przed podaniem do stołu. Białe wino można trzymać w lodzce, natomiast pod żadnym warunkiem nie powinno się trzymać wina w lodowni. Nie powinno się pić wina z kolorowego kieliszka. Wino bardziej smakuje przy świetle świec niż przy ostrym świetle elektrycznym. Nie dopuszczalne jest przywożenie wina win-

Kobieta po czterdziestce

Dużo hałasu przed wojną wywołała książka amerykańskiego profesora Pitkinsa pt.: "Life Begins at Forty" (Życie zaczyna się po czterdziestce), w której na podstawie szeroko uzasadnionej analizy autobiografii wielkich mężów stanu, twórców i pisarzy, artystów i w ogóle ludzi wybitnych, autor stwierdził, że największych czynów i dzieł ludzie dokonywali i tworzyli już po osiągnięciu wieku męskiego tj. lat czterdziestu. Dotyczyło to przeważnie mężczyzn i niekiedy sugestie prof. Pitkinsa wypadały wyjątkowo trafnie...

Obecnie jeden z tygodników francuskich zajął się sprawdzeniem tezy prof. Pitkinsa na przykładach z życia wielkich i sławnych kobiet. Kobieta, która po osiągnięciu 40 lat mówi o sobie, że jest stara, popełnia straszliwe głupstwo — twierdzi autor artykułu. Wystarczy dobrze przejrzeć historie życia sławnych i pięknych kobiet, aby się przekonać, że szczęście nie zależy od lat, a miłość nie jest wyłącznym przywilejem młodości.

Piękna Helena, bohaterka "Iliady" miała podobno 48 lat kiedy ją Parys wprowadził...

Aspazja, wielka kurtyzana starożytnej Grecji, wyszła za mąż za Peryklesa, mając lat 45. Dzisiejsze kobiety nie rzadko wychodzą za mąż w tym wieku, ale w starożytności należało to do wyjątków! A jednak Aspazja uchodziła wówczas za najpiękniejszą kobietę w Grecji i nawet czterdziestka nie pozbawiła jej uroku.

Kiedy Antoniusz oddał życie za Kleopatę, miała ona lat 41.

Diana de Poitiers zdobyła sobie w roku 46 miłość króla Henryka II, młodszego od niej o 18 lat.

Markiza de Maintenon, została w wieku lat 43 kochanką Ludwika XIV. Zachowały się obrazy, dzieła największych mistrzów owych czasów, które ukazują w pełni piękność tej kobiety. Markiza podbiła swą pięknnością nie tylko króla, ale i całą Francję... Nikt nie pamiętał i nie chciał wiedzieć, ile ma lat.

Ninon de Lenclos miała jeszcze jako 70-letnia kobieta rój wielbicieli i nawet

ten poważny wiek nie przeszkadzał jej radować się życiem i ośniewać wszystkich dowcipem.

Charlotte v. Stein, starszą od siebie o siedem lat uważał Goethe, za ideał kobiety. — Charlotta miała wtedy 40 lat i była najbardziej dystygowaną kobietą na dworze weimarskim...

Szopen zakochał się w George Sand, gdy miała lat 40...

Jak z powyższego wynika dla niektórych rzeczywiście życie zaczyna się po czterdziestce. Ale muszą to być kobiety wyjątkowe!

A która z kobiet, przynajmniej we własnym mniemaniu, nie jest wyjątkowa?..

Pani Laprade z Arrones (Creuse) znalazła w kurniku jakże kurze o niesamowitej wadze 140 gramów.

Migreny

Regularne, okresowe, — co tydzień, miesiąc lub kilka miesięcy — pojawianie się bólów migrenowych nadaje im szczególny charakter i zapewnia odrębną pozycję w medycynie.

Poza tym cechą migren jest występowanie w towarzystwie innych objawów nieraz o bardzo burzliwym charakterze. Są to: wymioty, zawroty głowy, zaburzenia oczu w postaci mroczków, błysków, plam świetlnych w polu widzenia. Bóle migrenowe są zawsze jednostronne, zazwyczaj umiejscawiające się w okolicy oczodołu. Występują częściej u kobiet niż u mężczyzn.

W świetle najnowszych badań, migreny są wynikiem skurczów naczyń mózgowych. Związane z tym zaburzenia w krążeniu krwi wywołują niedokrwienie odpowiednich części mózgowia.

Pozatym pewną rolę zdaje się odgrywać odruchowe rozszerzenie naczyń czaszki i opon mózgowych.

Uspokojenie do migren zazwyczaj dziecinnie daje znać o sobie już na początku wieku szkolnego. W wywoływaniu ataków bólu dużą rolę odgrywają: zimno, wzruszenie psychiczne, przemęczenie, u ludzi dotkniętych "skazą wątrobową" nadużycia dietetyczne. Migreny mają pozatym duży związek z cyklem menstrualnym u kobiet. Stąd częste pojawianie się w okresie pokwitania, ustępowanie w czasie zaniku czynności gruczołów płciowych.

Leczenie migren wymaga wszechstronnego ułożenia trybu życia pacjenta. Zalecamy mu bezwzględny spokój, unikanie wzruszeń. Tam gdzie czynnik niedomogi wątrobowej odgrywa jakąkolwiek rolę nakazujemy: zastosowanie odpowiedniej diety, złożonej głównie z potraw mącznych, jarzyn, owoców i cukru, unikanie jaj, tłuszczów, czekolady, alkoholu. U kobiet stosuje się odpowiednie leki hormonalne, naj częściej wyciągi "ciałka żółtego".

Leki przeciw bólowi głowy mają pełne zastosowanie. Najchętniej posługujemy się kombinacją pyramidonu z luminalem i kofeiną. Ostatnie dwa leki mają wpływ na na czynia mózgowie.

Na tej samej podstawie używa się preparatów sporyszowych w zastrzyku, lub pigulki pod nazwą "grynergen".

W ostatnich czasach szczególnym uznaniem lekarzy cieszy się witamina PP czyli kwas nikotynowy ze swymi pochodnymi. Witamina ta znana ze swego wpływu na rozszerzanie naczyń może być szeroko stosowana bez szczególnych przeciwwskazań.

Wszystkim cierpiącym na migrenę poleca się pozatym spędzanie wakacji w miejscowościach zdrowych, jak Vichy i Chatel Guyon. Taka kuracja zwiększa zdolność odtruwać wątroby, która "neutralizując" krążące we krwi substancje szkodliwe pochodzenia pokarmowego, chroni organizm przed podrażnieniami, zdolnymi wywołać ataki bólów migrenowych.

Dr. El.

NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA

Ludzie są na ogół bardzo złośliwi i wskutek tego nie zawsze grzeszą poczuciem sprawiedliwości. Na pewno zaś zawsze są dokuczliwi. Jakis n. p. reżimowiec wieje na Zachód — natychmiast przypinają mu łatkę: „Wybrał wolność”.

Tymczasem nie zawsze tak bywa. Ta łatka o „wolności” nie zawsze jest słuszną. A mimo to ludziska nie chcą się przyznać do popełnionego błędu.

Osobiście postępuję zupełnie inaczej. Jeśli — padając ofiarą swej latwowierności — popełnię jakiś błąd lub nietakt, bez wahania odwołuję go publicznie. W swoim czasie podał, że obywatel Czesław Korolko-Bobrowski, reżimowy minister pełnomocny w Szwecji, wybrał „wolność”. Tymczasem dowiedział się obecnie, że on tylko „podał się do dymisji”. Oczywiście, sumienie nakazuje mi natychmiast moje błędne twierdzenie odwołać i wyrządzoną obywatelowi krzywdę naprawić. I to właśnie niniejszym czynię: obywatel Bobrowski nie wybrał „wolności”; on tylko „podał się do dymisji”.

Towarzysz Chiczewski, znany wśród Polonii we Francji, nie tylko ze swych depeesz do Petaina i Darlana, ale i z tego, że Polakom, urodzonym n. p. w Baranowiczach, wpisywał do paszportów obywatelstwo sowieckie, wybrał „wolność ludową” i przebywa w Kraju. Na emeryturze. Widocznie nie wie jednak, co z tą „wolnością” robić, gdyż przed kilku dniami złożył do Radkiewicza podanie z prośbą o „dymisję” z „wolności ludowej” i zezwolenie na wyjazd do Francji na stałe. Podanie motywował tym, że jego żona jest Francuzka.

Jak się łatwo domyśleć, „dymisja” nie została przyjęta. Chiczewski przecież to nie Bobrowski, choć obaj dawni, żażyli przyjaciele.

W ambasadzie reżimowej w Paryżu panuje ponury nastrój — wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że Rokossowski przyszykował już szereg niespodzianek „prima-aprilisowych”. Poważnie jest zachwiany obyw. Maksymowicz, któremu zarzucają brak dostatecznego wykształcenia w myśleniu kategoriami Leninizmu-Stalinizmu. Brak ten sprawił, że wielu jego najbliższych współpracowników „podało się do dymisji”.

Mówią, że sam oficjalny szef tego urzędu reżimowego wkrótce zostanie odwołany do centrali. Jedynie akcje tow. Samińskiego idą wciąż do góry. (Przyznać muszę, że jest to istotnie bardzo zdolny praktyk walki klasowej i dyktatury proletariatu). W paryskim „konsulacie generalnym” również podobno przygotowano cały wór niespodzianek.

Będąc z zamętowania statystykami, odnotuję w przyszłości, ilu reżimowców wybierze „wolność ludową”, a ilu „poda się do dymisji”.

Dzięki „prezesowi generalnemu” zmar nowałem wiele czasu. Oto w jednym z numerów „Narodowca” czytam, że „w ramach możliwości ZUPRO oraz umów, jakie p. plk. Dziejewski zawarł z rządem francuskim dla likwidacji spraw b. żołnierzy — leżą największe możliwości załatwienia należności b. żołnierzy 2 DSP wobec wojskowych władz francuskich”.

O możliwościach ZUPRO wszyscy wiemy — w zakresie produkcji prywatnych odznaczeń są one wprost nieograniczone. Ale nic nie wiemy o umowach producenta odznaczeń z rządem francuskim w sprawie b. żołnierzy polskich. Postanowiłem tedy zbadać to zagadnienie.

Chodziłem wszędzie, zajrzałem do wszystkich archiwów, dostępnych dla przeciętnego śmiertelnika. Rzeczywiście znalazłem wiele bardzo ciekawych dokumentów, wiele listów i wiele dyplomów. (Kiedys może o nich napiszę). Ale umowy odnośnie żołnierzy ani śladu.

Zdaje się, że z tą umową jest taka sama historia, jak ze słynnym już dzisiaj powiedzeniem prof. Kota, że „Stalin jest wielkim budowniczym Polski”. Z tą tylko różnicą, że prof. Kot wierzył w Stalina, a „prezes generalny” w istnienie umowy sam nie wierzy.

SZPERACZ.

CZYTELNIKU! Kupując i rozpowszechniając „SYRENE”, wspierasz nas w walce z największym wrogiem naszego Kraju — bolszewizmem i jego agentami zagranicą.

Kliska „Ici Paris”



— Wiosna oddziaływuje na nas jednakowo, nieprawdaż ojcze?

DO CZYTELNIKÓW!

Poczynając od obecnego numeru, «Syrena» będzie zamieszczać rysunki humorystyczne. Wielkiemu tygodnikowi paryskiemu «Ici Paris», który udziela ich bezpłatnie, składamy niniejszym serdeczne podziękowania.

Redakcja «Syreny».

Na imieninach u Komendanta

B.D.I.C

Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej poświęcam

Był to jeden z najpiękniejszych dni wczesnej wiosny w Warszawie.

Kochani, czy wy pamiętacie taki dzień?

Wychodzisz rano na miasto i czujesz, że coś się dzieje z tobą niezwykłego.

Wiosna, ta wiosna warszawska! Wszystko jest od razu takie radosne i piękne. Nawet brudne kałuże, tak wstrętne jeszcze wczoraj, są piękne. Piękna jest stara jednokonna drynda, piękny jest dziadus o kiju i piękna jest stara babina, spiesząca na targ z koszyczkiem. O, spojrzę na ciebie, uśmiecha się, a i ty, nie wiedząc dlaczego, gębę z radości rozwierasz. Wróble — Maciusie, sroki, drozdy i inne stworzonka pierzaste, które nie odleciały gdzieś tam, w zamorskie kraje, a zostały w swojej Warszawie i razem z nami przetrzymały i mróz, i śnieg, i wichury — teraz radują się tej naszej wiosnie i tłuką się, i drą w niebogłoty. Zapomniały nawet o głodzie, tylko ćwierkają, świerkają, ćwierkają Bogu na chwałę, na chwałę Warszawie, na chwałę wiosnie, słońcu, radości i życiu.

Idziesz sobie dalej po tej ulicy pełnej wiosennej pieśczoły, idziesz gdzieś, może do nudnego biura, a może na próbę do teatru, może masz załatwić jakiś okropnie ważny interes, a tu ci się taki zbereźnik, taki przymilny chochlik wiosnianny przyczepił do ciebie i furt coś ci szepce a szepce do ucha... A ty, czy stary jesteś, czy młody, nie obronisz się nie dasz rady i przepadnie! Nadrabiasz miną, coś tam mruyczysz o "obowiązkach", a ten zbereźnik dalej ci szepce i znowu o tym dniu radości słonecznej, o tych pierwszych kwiatach wiosnianych i o tych oczach, które te kwiaty jak najprędzej ujrzećby pragnęły.....

W taki to cudny dzień wiosenny 19 marca 1923 roku byłem na obiedzie u

"Wróbla" z trzema mymi przyjaciółmi: płk. Sławkiem, Wieniawą i red. Wojciechem Stpiczyńskim. Po wypiciu kilku starek imieninowych, których z nich powiedział mi:

— No, dzisiaj musimy szybko kończyć z obiadem, bo zaraz potem jedziemy do Sulejówka złożyć życzenia Komendantowi, a i ty jedziesz z nami.

— Jaaaaa?...

— No, naturalnie. Nic się nie bój, a zresztą już mówiliśmy o tobie i ku naszemu wielkiemu zdumieniu Komendant nie tylko nie sprzeciwił się, ale nawet wyraził żywą ochotę ujrzenia z bliska twojej białoruskiej gęby.

Przyznam się, iż tak mnie zatkało z radości, że nawet zapomniałem odgryźć

się należycie za ową "białoruską gębę", tylko zaproponowałem zajechać do Fukiara, gdzie od właściciela tej słynnej na całą Polskę winiarni "wycyganilem" wspaniałą butelczynę starego Węgrzyna. Postanowiłem ją zawieźć Marszałkowi ja ko prezent imieninowy.

Do końca życia nie zapomnę tej chwili gdy z mocnym biciem serca wkraczałem w progi tego, jakże dla mnie kochanego, skromnego dworcu w Sulejówku. Po przedstawieniu mnie Pani Marszałkowej, która z przemitym uśmiechem nas przywitała, z wielkim wzruszeniem złożyłem życzenia najdroższemu dla nas w całej Polsce Solenizantowi.

Marszałek przywitał mnie bardzo życzliwie, wspominając, że przecież "znamy

się jeszcze z Krakowa", gdzie chodząc na wykłady do "Ziuka"...

Rozejrzałem się po sali. I w salonie i w przyległych pokojach było tłumno od gości — od największych dygnitarzy ówczesnej Polski poczynając, aż do najskromniejszych żołnierzy Komendanta.

I, pamiętam, w pewnej chwili podeszła do mnie córeczka Marszałka, mała Wandecka i rzekła: "Słuchaj, cy ty wi dzis, jaki tu u nas dziś balagan?..."

No, "balaganu" nie było, ale było tłumnie i wesoło. Spoglądałem często w stronę Marszałka i widziałem na Jego twarzy uśmiech prawdziwej radości i ożywienia. Po tym, jak goście się już rozeszli, Marszałek zatrzymał nas jeszcze kilkunastu przy sobie i wtedy dopiero zaczęły się wspominki o tych niedawnych przeżyciach z obydwu wojen, o wymarszu z Krakowa, o groźnych, ale nieraz i jakże zabawnych, epizodach wojennych... A potem ktoś zanucił — no rozległa się podchwyciona przez wszystkich piosenka o "Rozmarynie", co to ma się rozwijać, i o tym "jak to na wojence ładnie", i o "Brygadzie", no i — naturalnie — jak tam "we Lwowie był weteranów bal"...

Gdy z kolei zaczęto mówić o kresach polskich, Wieniawa się odezwał:

— Komendancie, Komendant może nie wie, że ten tu oto kapral Choroszczo przyłączył do Polski za jednym zamachem całą Witebszczyznę i spory jeszcze kawał Orszańskiego?

— Jakto?

— Ano, niech Komendant każe mu pokazać swój paszport.

Muszę tu wyjaśnić, że gdy nareszcie postanowiłem wyrobić sobie normalny polski paszport, kazałem wpisać doń, że urodziłem się w Polsce, w województwie Witebskim, w starostwie Orszańskim. Taki oto paszport, który zresztą posiadam do dziś dnia, pokazałem Komendantowi.

— Chłopcze — wykrzyknął — toż my przez ciebie będziemy mieli wojnę, bo jeżeli w takim legalnym i prawdziwym dokumencie polskim jest wypisane, no to tak musi być!...

Po chwili dodał, już bardzo poważnie:

— Ma Polska przed sobą jeszcze wiele pracy, wiele trudu, ale jeżeli nie my, to przyszłe pokolenie dożyje tej chwili, w której Polak z łatwością i bez przeszkód dostanie się do Witebska. Bratnia ziemia stanie otworem dla bratniego narodu — bo stanie się, że wszystkie ludy, współżyjące z Polską i żyjące wokół Polski zwiążą się w wielką rodzinę, jak to było za wielkości Jagiellońskiej. I jako wolne z wolnym, i jako równe z równym...

Tak w kilku słowach zobrazował Marszałek misję Polski i jej posłannictwo w stosunku do uniewolnionych i zagrożonych narodów.

Dziś, gdy nie tylko daleka Witebszczyzna, ale gdy cała Ojczyzna nasza jęczy pod okupacją potwornej i dzikiej Moskwy, gdy w stolicy Rzeczypospolitej panoszy się nasz odwieczny wróg i ta cała banda jego sługusów i zdrajców, jakżeż dziwnie wspominać te słowa Marszałka! A jednak... Całą moją duszą wierzę i chciałbym, żeby wszyscy Polacy wierzyli, że przyjdzie ten dzień, gdy Polska powstanie w całej swej chwale i wielkości. Może, jak powiedział Komendant, my, starzy, już tego nie doczekamy, ale Wy, młodzi Polacy, Wy, którzy dopiero idziecie w życie, pamiętajcie o tym zawście. A w chwilach, gdy Wam będzie bardzo ciężko, gdy Wam się będzie zdawać, że już wszystko stracone —

wspomnijcie te słowa naszego Marszałka, że:

"Tak być musi!"

Zenon Choroszczo

Parыз w marcu R. P. 1950.

Wszyscy, którym drogą jest pamięć Józefa Piłsudskiego, proszeni są o przybycie na Mszę świętą, która odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 marca 1950 r. o godz. 10-ej w Kościele Polskim, 263-bis, rue St-Honore, Paris 1^{er}.

PRZYJAŹŃ POLSKO-FRANCUSKA



Marszałek Piłsudski odznacza Marszałka Focha orderem Virtuti Militari.

Wskazówki dla pracujących

Umowi zbiorowe

(dalszy ciąg)

Umowy zbiorowe mogą być zawierane dla każdej z zasadniczych gałęzi przemysłu lub innych zawodów. Są one przedyskutowane poprzednio przez przedstawicieli najbardziej reprezentacyjnych organizacji syndykalistycznych pracodawców i pracowników.

W tych wypadkach na wniosek jednej z tych organizacji lub też z własnej inicjatywy, Minister Pracy i Opieki Społecznej proponuje zebranie, w warunkach przewidzianych poprzednio, Komisji Mieszanej, obarczanej wypracowaniem warunków Umowy Zbiorowej.

W wypadku jeżeli umowa zbiorowa odnosząca się do spraw gałęzi przemysłu została już omówiona na całym terytorium Francji, organizacja syndykalne tej gałęzi przemysłu pracodawców i pracowników, przyjmują ją w całości, lub też częściowo, zależnie od specjalnych warunków pracy w danym rejonie lub miejscowości.

Jest więc to ten wypadek gdy umowa zbiorowa terytorialna jest tylko podstawą i wskazówką do umów rejonowych i lokalnych.

Jeżeli umowy zbiorowe terytorialne dla tej gałęzi przemysłu nie istnieją, to umowa przyjeta w ramach rejonu lub miejscowości, jest obowiązująca w danym rejonie lub też miejscowości.

Na prośbę jednej z najbardziej reprezentacyjnych organizacji syndykalistycznych pracodawców lub pracowników, lub też z inicjatywy Ministra Pracy i Opieki Społecznej za rządzenie dotyczące się rozszerzenia umów zbiorowych, może być obowiązujące dla wszystkich pracodawców i pracowników sektora terytorialnego pokrywającego się z sektorem zawodowym. Minister Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia o powyższym Najwyższą Komisję Umów Zbiorowych, motywując rzeczowo swoje zarządzenie.

Rozszerzenie działalności i sankcji umów zbiorowych będzie stosowana na okres i warunki przewidziane przez daną umowę. Niemniej, jednak, Minister Pracy i Opieki Społecznej, może wykluczyć z rozszerzonej umowy, po umotywowaniu swego zarządzenia przed Najwyższą Komisją Umów Zbiorowych zarządzenia, które byłyby sprzeczne z tekstami prawnymi i regulaminami obecnie stosowanymi, oraz klauzulami, które mogłyby być przeszkodą w zawieraniu umów.

Umowa dotycząca się jednego lub paru przedsiębiorstw zdecydowanych ją zawrzeć,

powinna być podpisana z jednej strony przez danego pracodawcę lub też zgrupowanie pracodawców, z drugiej zaś, przez przedstawicieli najbardziej reprezentacyjnych organizacji syndykalistycznych danego przedsiębiorstwa lub kilku przedsiębiorstw.

Parę przedsiębiorstw wspólnie zawierających umowę zbiorową, a pracujących w specjalnych warunkach, biorą pod uwagę punkty umów terytorialnych, rejonowych lub lokalnych i na tej podstawie ustalają sposób kalkulacji wynagrodzenia, dodatki za wydajność pracy i premie indywidualne i zbiorowe.

Powinny ponadto przewidzieć nowe warunki i klauzule jak najwygodniejsze dla pracujących.

W razie zupełnego braku umów zbiorowych terytorialnych, rejonowych i lokalnych — przedsiębiorstwa połączone zawierające umowę zbiorową, powinny określić same zarobki i dodatki do zarobków.

Jeżeli personel jednego z przedsiębiorstw publicznych nie zgadza się na warunki pracy oparte na zasadach umów zbiorowych, a posiada odrębny statut i regulamin, zawiera wtedy umowę zbiorową, opierając się na powyższych przepisach.

Wykaz przedsiębiorstw o statutach specjalnych jest ogłoszony dekretem państwowym.

Najwyższa Komisja Umów Zbiorowych

Dekret o umowach zbiorowych przewiduje stworzenie Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych. Zadaniem tej Komisji jest rozpatrywanie:

a) umotywowanych projektów Ministra Pracy i Opieki Społecznej o rozszerzeniu umów zbiorowych, jak również o cofnięciu uchwały pozwalającej na częściowe rozszerzenie umów.

W tym wypadku Komisja może zarządzić od zainteresowanych organizacji, przedsiębiorstw, urzędów i osób, wszystkich dokumentów, notatek i tp. dotyczących się danej sprawy.

b) rozpatrzenie na prośbę Ministra Pracy i Opieki Społecznej wszystkich trudności związanych z zawieraniem umów zbiorowych.

W tym wypadku Najwyższa Komisja ma głos doradczy, rozpatrując każdy oddzielny wypadek.

Jan SZYNDLER.

(Dalszy ciąg nastąpi) nich.

Wzrost bezrobocia na całym świecie

Bezrobocie zwiększyło się na całym świecie w ciągu roku ub., stwierdzają oficjalne statystyki Międzynarodowego Biura Pracy.

Na dwadzieścia państw nadsyłających dane o stanie zatrudnienia, tylko Irlandia, Nowa Zelandia, Szwecja i Australia nie wykazują wzrostu bezrobocia w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W W. Brytanii, gdzie ilość bezrobotnych jest w dalszym ciągu niska i wynosi 342.900 stosunek wzrósł z 1,5 proc. do 1,7 proc. W USA procent bezrobotnych zwiększył się z 4,4 proc. do 7,0 proc. do liczby 4.480.000. We Włoszech ilość bezrobotnych zwiększyła się o 20.700 do ponad półtora miliona, w zachodnich Niemczech, stosunek bezrobotnych do siły roboczej wzrósł z 5,7 proc. na 10,0 proc., a we Francji, gdzie ilość bezrobotnych jest znikoma (153.000), wzrosła ona jednak o 55 tysięcy w porównaniu z końcem 1948 r.

Murarze pracują na mrozie

W drugiej połowie grudnia i na początku stycznia prasa komunistyczna w Polsce przeprowadziła szeroką kampanię na rzecz "nieprzerwania prac budowlanych w okresie zimowym". Przytem piętnuje się jako sabotażystów wszystkich tych, którzy starają się chronić robotników w okresie ostrej zimy.

Kampania prac murarskich w zimie postawiona została na zebraniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dniu 10-go grudnia. Na tym zebraniu postanowiono również wydać szereg zarządzeń, któreby zmusiły robotnika do większego wysiłku i do pracy na otwartym powietrzu w okresie ostrej polskiej zimy, trwającej od grudnia do końca marca.

Noclegi w łaźniach

Na skutek braku dostatecznej ilości hoteli wielu przyjezdnych do Warszawy interesantów znajduje na noc przytułek w łaźniach miejskich, gdzie śpią na kozetkach do masy. Znaczna część przyjezdnych nocuje na dworcach kolejowych, które podobno są dobrze ogrzane i czyste. Sprawa noclegu dla przyjezdnych ma być rozwiązana po odbudowaniu "Prudentialu" na pl. Wareckim, który przeznaczono na hotel o 500 pokojach. Odbudowa tego gmachu ma być ukończona dopiero w roku przyszłym.

Zbrodniarz Erich Koch

Przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu mokotowskim zbrodniarza wojennego Ericha Kocha. Erich Koch był w r. 1928 gauleiterem NSDAP na okręg Prus Wschod

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

KOMUNIKAT ZARZĄDU GL. ZW. REZ. i b. WOJSKOWYCH Uroczystości pod La Targette

Koledzy,

Zwracam się do wszystkich członków oraz Zarządów Kół i Okręgów naszego Związku jak również do naszych Sympatyków z gorącym apelem w celu zajęcia się zorganizowaniem wyjazdów na naszą doroczną pielgrzymkę na pola bitew na wzgórzach Artois by złożyć hołd pamięci Tych, którzy tam młode swe życie złożyli w ofierze na ołtarzu mającej się odrodzić Ojczyzny.

Staraniem naszym jest, aby tegoroczna pielgrzymka wypadła jak najokazalej, tym bardziej, że odbędzie się ona tym razem przy udziale osobistości tak polskich jak i francuskich. Zapewniona jest także transmisja całej uroczystości przez radio.

W porozumieniu z władzami francuskimi, tegoroczna uroczystość odbędzie się w niedzielę 14 maja. Miejsce zbiórki i otwarcie w Neuville-St.-Vaast rano o godzinie 9-ej. Złóżcie nie wieńca pod pomnikiem, uformowanie

Kierownictwo Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre podaje do wiadomości Kolegów Kombatantów, że w Domu zostały otwarte

POKOJE KLUBOWE

które mogą być rezerwowane na przyjęcia koleżeńskie i towarzyskie, uroczystości rodzinne itd. Warunki, rodzaje i ceny posiłków należy każdorazowo omówić z kierownikiem Domu.

Wierzmy, że polska atmosfera Domu, niskie ceny i znana już w Paryżu kuchnia, umożliwią Kombatantom urządzenie swych prywatnych i rodzinnych imprez w Domu Kombatanta.

pochołu i wymarsz pod pomnik polski i czeski. W południe uroczyste nabożeństwo w Bazylice na wzgórzu Lorette, odprawione przez b. wojskowego kapelana Wojsk Polskich.

Uroczystości na cmentarzu w Dieuze

W dziesiątą rocznicę walk I dyw. Grenadierów, Federacja P. O. O. urzędująca uroczystości na cmentarzu poległych Grenadierów. Zwracam się więc do wszystkich Kolegów, by zechcieli podjąć się zorganizowania masowego wyjazdu do Dieuze, tym bardziej, że uroczystości te odbędą się około 16 lipca, a zatem w pełnym sezonie wakacyjnym.

Na jedną i drugą uroczystość należy już dzisiaj postarać się o odpowiednie środki lokomocji. Co do uroczystości pod La Targette spotykamy się wszyscy na miejscu. Nato miast wyjazdy do Dieuze należałoby zorganizować więcej planowo, aby wyjazdy odbyły się grupami. Proszę wobec tego najdalej do 15 czerwca donieść mi, skąd uda się zorganizować kompletne autobusy, a w których miejscowości trzeba będzie zebrać kilku uczestników wozami które będą przez te miejscowości przejeżdżać.

Dokładne programy uroczystości jeszcze podamy.

Różne

Okólnik związkowy został już rozesłany. Koła, które takowego nie otrzymały, proszone są o zwrócenie się pod adresem: Andrzejczak, Lille, 40, rue de l'Alcazar, (Nord).

Nowe legitymacje związkowe są już gotowe. Proszę zwrócić się pod adresem: Felisiak Aubry (Nord) 11, Cite Casimir.

Andrzejczak, sekr.

Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych Oddział Francja

Sekretariat S. N. P. S. Oddział Francja podaje do wiadomości co następuje:

1) Lista próbnych zapisów na dwuletni Kurs Korrespondencyjny — przekroczyła w dniu 11. III. 50 — 100 osób — pochodzących z 28 departamentów Francji poza tym po kilka osób z Belgii, Szwajcarii i ostatnio z Niemiec. Lista zapisanych faktycznie o bejmuję 64 osoby.

2) Sekretariat wysłał już do centrali w Londynie trzy listy słuchaczy którzy opłacili wpisowe i należności za pierwszy komplet skryptów (na marzec 1950 r.) obejmujące 57 nazwisk.

3) Centrala SNPS w Londynie zawiadomiła, że ze względów technicznych (nowy nakład kilku skryptów wyczerpanych) wysyłka pierwszego kompletu skryptów przewidziana pierwotnie na koniec lutego, nastąpi dopiero w ciągu marca.

4) Rada Naukowa SNPS — Oddział Francja — postanowiła uruchomić tuż po Świętach Wielkanocnych, w ramach Studium wieczornego cykl wykładów wprowadzających do zagadnień studiowanych w szkole. Wykłady (ogółem ok. 20 godzin) odbywać się będą w poniedziałki od g. 20-22 w Domu Kombatanta w Paryżu. Z wykładów będą mogli korzystać zarówno wszyscy słuchacze jak też osoby niezapisane na Kurs. Szczegółowy program i warunki będą podane do wiadomości słuchaczy drogą okólnika z końcem marca br., ponadto będą ogłoszone na tablicy ogłoszeń w Domu Kombatanta.

Sekretariat S. N. P. S.
20, rue Legendre, Paris 17-e

Komunikat Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P.

W odpowiedzi na apel Kazimierza Wołoszczuka, ogłoszony w nr. 57 "Narodowca" z dnia 8 marca 1950, Zarząd Główny Związku

Komunikat Zarządu SPK Lille

Nowy Zarząd Koła SPK Lille na zebraniu w dniu 4 bm. rozdzielił między sobą funkcje w sposób następujący:

Ref. Organizacyjny i Zatrudnienia — prezes inż. Eugeniusz Tuszewski, zastępca prezesa — kol. Tadeusz Łada, sekretarz — kol. Adam Tokarski, skarbnik — kol. Franciszek Kowalewski.

Ref. Kult.-Oświatowy: — kol. Janusz Mazurkiewicz, Ref. Opieki Społecznej — kol. Wiktor Zabłocki, Ref. gospodarczy — kol. Edmund Witkowski, Ref. Prasowy — kol. Stanisław Srocki, członek Zarządu — kol. Stanisław Skowroński.

Godziny urzędowania biura Koła przy 37 rue Royale w Lille i Biblioteki pozostają chwilowo bez zmian aż do odwołania.

Sprostowanie: W numerze poprzednim "Syreny" w sprawozdaniu z Walnego Zebrania SPK w Lille w składzie wybranego Sądu Koleżeńkiego zamiast kol. kol. Lubek i Nordan winno być: kol. kol. Zubek i Nordan. Zarząd.

Zebranie Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych

w Tuluzie odbyte 12 marca br. powołało pod przewodnictwem kol. Fr. Matelskiego Zarząd w składzie następującym: prezes — Wł. Laskowski, wiceprezes — J. Piasecki, sekretarz — Jan Bondalewicz (junior) oraz skarbnik — Wł. Chruściel. (m)

Egzaminy dojrzałości w Liceum Polskim Les Ageux

Dyrekcja Liceum Polskiego w Les Ageux podaje do wiadomości, że egzaminy dojrzałości odbędą się w br. szkolnym w następujących terminach:

W dniach od 5 do 11 czerwca egzamin maturalny piśmienny;

W dniach od 19 do 23 czerwca egzaminy uaturalne ustne;

W dniu 25 czerwca uroczyste zakończenie roku szkolnego w uczelni Les Ageux.

Dyrekcja szkoły przyjmuje już ewentualne prośby eksternistów o dopuszczenie ich do egzaminów dojrzałości.

Na życzenie Internat szkoły może przygotować zakwaterowanie i wyżywienie dla eksęnitów począwszy od dnia 1 czerwca za opłatą 240 fr dziennie. Poza tym obowiązują je wpisowe 1.000 fr od kandydata.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja, za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Listy kierować na adres:
Liceum Polskie, Villa des Ageux, Les Ageux par Pont Ste Maxence (Oise).
Dyrekcja Liceum.

b. Żołnierzy 2 D.S.P. podaje do wiadomości, co następuje:

Przywłaszczając sobie uprawnienia całego Zarządu Głównego Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P., Wołoszczuk Kazimierz ogłosił wspomniany na wstępie apel, w którym nawołuje do rozbięcia jedności istniejącego Związku, a tym samym do utrudnienia prac, zmierzających do realizacji czekających nas zadań. W apelu tym Wołoszczuk Kazimierz nie cofa się przed powoływaniem się na pamięć na szego Naczelnego Wodza śp. gen. Wł. Sikorskiego. W związku z tym Zarząd Główny Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P. stwierdza:

1. Wołoszczuk Kazimierz działa na niekorzyść Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P., wobec czego na podstawie uchwały Zarządu Głównego z dnia 11 marca br., Zarząd Główny przekazuje Sądowi Koleżeńskiemu wniosek o pozbawienie Wołoszczuka Kazimierza praw członkowskich, zgodnie z art. 9 Statutu Związku, zawieszając go jednocześnie i niezwłocznie w tych prawach.

2. Jako pretekst dla swej rozbijackiej akcji, Wołoszczuk Kazimierz podaje, iż przeprowadzenie rewindykacji należności za czas internowania, przeprowadzi w oparciu o organizację Z.U.P.R.O. na podstawie jakichś umów z r. 1946. Potępiając w sposób stanowczy tego rodzaju twierdzenia, Zarząd Główny Związku oświadcza publicznie, iż poza osobami, wchodzącymi w skład Komitetu Rewindykacyjnego nikt wobec władz francuskich, czy też szwajcarskich nie mógł prawnie występować. To też powoływanie się na jakiegokolwiek umowy jest tylko wprowadzaniem w błąd szerokich rzesz b. internowanych w Szwajcarii. Jeżeli istotnie tego rodzaju umowy istnieją i dają realne możliwości ich wykorzystania, nawołujemy w interesie nas wszystkich, by Wołoszczuk Kazimierz podał nazwiska tych, którzy na tej drodze już cośkolwiek otrzymali, oraz by wskazał te umowy, ich datę oraz czynniki, które te umowy zawarły.

3. Podkreśla, iż nie dawniej, niż przed trzema miesiącami Wołoszczuk Kazimierz (i Zaworski — obaj z Koła Związku 2 D.S.P. w Roubaix) brali udział w Walnym Zeździe Delegatów Związku 2 D.S.P. Wówczas jednak nie uwzględnili za wskazane wystąpić z krytyką dotychczasowej działalności Związku; przeciwnie kol. Wołoszczuk Kazimierz przyjął wybór na członka Zarządu Głównego Związku. To też twierdzenie jego w apelu, że wybrany przed 3-ma miesiącami Zarząd nie spełnił pokładanych w nim nadziei, jest conajmniej nielojalne i przynosi ujmę tylko jemu samemu jako członkowi krytykowanego Zarządu, a zarazem przynosi zawód dla wszystkich tych, którzy za nim głosowali.

4. Zarząd Główny Związku, składający się bez wyjątku z b. żołnierzy podlegających śp. Gen. Wł. Sikorskiemu, otacza pamięć jego zbyt wielką i prawdziwą cześć i nie pozwala, by dla nieznanych bliżej celów, poza chęcią rozbięcia jedności gromady żołnierskiej, po-

chepnie nadużywano Jego imienia. Zarząd przypomina, że śp. Generał Wł. Sikorski był twórcą całości Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie (na lądzie, morzu i w powietrzu) i podczas gdy wszyscy ci żołnierze są pod jednymi sztandarami kombatantskimi, jeden Wołoszczuk Kazimierz nawołuje do złamania tej jedności.

6. Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Główny piętnuje szkodliwą działalność Wołoszczuka Kazimierza i jest przekonany, że działalność ta ze strony tych wszystkich, którzy dobro członków Związku b. Żołnierzy 2 D.S.P. leży na sercu, spotka się z bezwzględny potępieniem.

Zarząd Główny 2 DSP.

LILLE. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie swe zebranie miesięczne w niedzielę 19 marca o godz. 10,30 rano w lokalu Federacji POO Okręg I przy rue Faidherbe 20, II piętro. Ze względu na ważne sprawy Zarząd Koła zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków.

Równocześnie zawiadamia się, że na walnym zebraniu Prezesem Koła wybrany został kol. Skowron, podczas gdy na pozostałych funkcjach nie zaszły żadne zmiany.

COMMENTRY. — Zarząd Opieki Rodzicielskiej na rok 1950 wybrany został w składzie następującym: Prezes — Osiak, zast. — Papciak, sekretarz — Skórzewski, zast. — Balawender, skarbnik — Sławiński, zast. — Rakowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Pieczyński, Sorbian i Swiderk.

MERLEBACH. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że uroczystości jubileuszowe 25-lecia istnienia Koła odbędą się w dniu 23 kwietnia br. a nie 7 maja, jak podane zostało w komunikacie poprzednim. Uprasza się wszystkie Koła wchodzące w skład 7-go Okręgu wschodniej Francji o nie urządzenie w tym dniu żadnych uroczystości. Zarząd

Bruay-en-Artois. — W dniu 5 marca br. odbyło się doroczne Walne Zebranie Okręgu Bruay Zw. Rez. i b. Wojskowych. Na zebraniu przybyło 22 delegatów reprezentujących 8 Kół, a mianowicie: Bruay, Houdain, Divion, La Clarence, Marles, Bethune, Barlin i Noeux, oraz goście w osobach: kol. Kędzi, prezesa Federacji P. O. O., kol. Wacho wiaka, członka Zarządu Zw. Rez. i b. Wojsk., kol. Słyszka członka Zarządu Okręgu Północ Federacji i kol. Kosmali, prezesa honorowego Okr. Bruay Zw. Rez. i b. Wojsk.

Po powitaniu gości i delegatów przez kol. Kułtoniaka, który podał równocześnie porządek dzienny, sprawdzono obecnych, odczytano protokół i listy, nadesłane przez Koło Noeux i dawnego prezesa Okręgu kol. Kicińskiego.

W swych przemówieniach, kol. Kędzia,

Roczne Walne Zebranie Okręgu Valenciennes Zw. Rez. i b. Wojsk.

W niedzielę 12 bm. odbyło się Roczne Walne Zebranie Okręgu Valenciennes Zw. Rez. i b. Wojskowych.

Z powodu strajku tramwajów i niemożliwości przyjazdu, na zebranie stawili się załadowie 15 delegatów z zarządem włącznie. Okręg Valenciennes jest rozległy, dojazd możliwy tylko tramwajami, to też wpłynęło to na słabe obeszanie zebrania.

Po przedyskutowaniu różnych spraw, pozostawiono stary Zarząd przy sterze Okręgu. Zarząd ten przyrzekł służyć dobrze sprawie Polskiej i sprawie Kombatantkiej.

Postanowiono wziąć gremialny udział w uroczystościach kombatantskich w roku obecnym, a mianowicie w uroczystości 14 maja pod La Targette, w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Rez. i b. Wojskowych i w 10-tej rocznicy walk I-szej Dywizji Grenadierów, która odbędzie się na cmentarzu pod Dieuze, latem br.

TROYES (Aube). — W niedzielę 26 marca o godz. 15 w sali Notre Dame, 70, Mail des Charmilles, odbędzie się **Wielkie Przedstawienie Teatralne**, zorganizowane przez **Towarzystwo Pomocy Oświatowej**.

W programie: sztuka, muzyka, śpiew. Dobra i pożyteczna rozrywka w duchu polskim i po polsku.

Bilety wejścia tanie. Dochód w pierwszym rzędzie jest przeznaczony na pokrycie kosztów przedstawienia, czysty zysk — na rozwój Towarzystwa.

Zarząd Pomocy Oświatowej wierzy, że Polonia z Troyes i okolicy stawi się licznie.

Najbliższe imprezy w Domu Kombatanta w Lille.

Referat Kulturalno-Oświatowy Koła SPK Lille zawiadamia, że dnia 18 marca b. r. o godz. 20-tej odbędzie się odczyt kol. Dr. Tadeusza Łady p. t.: "Najnowsze zdobycze medycyny".

Dnia 2-go kwietnia, również w Domu Kombatanta, odbędzie się konkurs brydżowy z na grodami. Udział w konkursie — 100 fr. od osoby. Zgłoszenia należy kierować do biura Koła SPK, 107, rue Royale, tel.: 558-50.

Z Koła S.P.K. - Grenadierów w Marles-les-Mines

W dniu 26. II. br. w obecności delegata Zarządu Stowarzyszenia z Paryża odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła SPK Grenadierów, w wyniku którego wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: Prezes — Lachowicz Józef, wiceprezes — kol. Fabisz Stefan, sekretarz — kol. Kamieniarz Leon, skarbnik — kol. Kąkolewski Walenty, Komisja Rewizyjna: kol. kol. Trawiński Leon, Kamieniarz Józef, Leszczyński Zygmunt.

Kosmala, Wiatrowski i Słysz podkreślili znaczenie kombatanta na emigracji, jego długoletnią pracę na niwie społecznej i kulturalnej. Napętnowali oni również rozbijacką robotę na emigracji, prowadzoną przez ludzi, którzy wojnę widzieli... w kinie na ekranie, lub przez tych strzelców wyborowych, co strzelają... kaczki dziennikarskie. Nie zapomnieli oni również o naszym piśmie kombatantskim, "Syrenie", która powin na się znaleźć w każdym polskim domu na emigracji. Zgromadzeni hucznymi oklaskami podziękowali mówcom za ich przemówienia. Kol. Kędzia szczególnie silnie podkreślił naszą zasadę ciagłości Państwa Polskiego za granicą i istnienie rządu polskiego na uchodźstwie.

W wyniku wyborów do Zarządu weszli: prezes — kol. Kułtoniak (ponownie), sekretarz — Rozek Alojzy (ponownie), referent — Józef Wiatrowski (ponownie), wiceprezes — Antoni Antoniewicz, zast. sekr. — Szczepan Wacławski.

Omówiona została również sprawa uroczystości tegorocznych pod La Targette w dniu 14 maja oraz w Dieuze w czerwcu lub lipcu. Igo.

Podziękowanie

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Polskich w Grenoble składa tą drogą serdeczne podziękowania Górnikom polskim z La Muire PP. Batko Jan Piotr, Batko Stanisław, Bentkowski Franciszek, Kapturkiewicz Fr., Kapturkiewicz Mikołaj, Koprowski Dymitr, Koziół Jan, Skorski Franciszek, Waszkowski Józef — którzy w odpowiedzi na apel Bratniej Pomocy w Grenoble przyszlizli z pomocą tutejszym studentom polskim zaofiarowując 5000 kg węgla.

Za Zarząd:
Uszyński Aleksander, prezes
Zabłocki Stanisław, sekretarz

WOLNOŚĆ POLSKI - SPRAWĄ WSZYSTKICH WOLNYCH LUDZI ŚWIATA.

W koloniach górniczych PRAWDZIWI POLACY

Nad Decazeville wisi czarna chmura węglowego pyłu, nad Aubin — śmieje się wiosenne słońce: górnicze te miasteczka w Aveyron sąsiadują prawie "o miedzę", a przecież "klimat" mają całkiem odmienny! Właśnie z p. Pytlowym, "dekazewilczykiem" idziemy do Aubin poprzez góry, dzielące te dwie polskie kolonie górnicze, rozważając ich dawne dzieje i obecne troski. Wojna i silny zaraz po niej nacisk komunistyczny przytłumiły tutaj prawie całkowicie polskie życie organizacyjne. Tzw. reżimowcy zasobni w gotówkę, początkowo mocno dezorientowali teren — rychło jednak się okazało, że nie tyle im chodziło o pracę społeczną, ile o rozbijanie społeczeństwa czującego nie "po-rokossowsku". Obecnie tzw. rokossowscy albo po prostu zniknęli, albo — ci najbardziej ogniści — zmieniają stopniowo skórę...

Tymczasem ruszać się zaczynają powoli Polacy prawdziwi. W Aubin, klucząc po "górkach" ogródkach państwa Krupskich, Lisów, Pleśniarskich czy Osowskich nie słyszę nic innego, jak rozmowy o przygotowywanym tutaj odnowieniu Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych; o tym wznowieńniu tego Koła dyskutujemy też gorąco z pp. Michałem Papugą i Leonardem Kamińskim u p. Hederichowej, wdowy po ostatnim prezesie Związku Rezerwistów w Aubin, śp. Walentym Hederichu. U tych, których wymieniam, i u tych, liczniejszych których wymienić nie jestem w stanie — serdeczna troska o sprawy narodowo-społeczne góruje nad wszystkimi innymi troskami.

Trzeba się zjednoczyć i trzeba się zorganizować! — oto nuta naczelna wszystkich tych rozmów. Ażebymy do tego dojdź — trzeba odrzucić na razie wszystko, co nas dzieli, wziąć natomiast to co — łączy.

W Cagnac (Tarn), do którego wpadam w drodze powrotnej, wszystkie przygotowania do wznowienia miejscowego Koła Rezerwistów też już są na ukończeniu. Krząta się koło tego nieoceniony i szanowany przez wszystkich p. Rogoński, z którego inicjatywy powstała już i działa tutaj Sekcja Polśka przy Force Ouvriere z pp. M. Wancikiem, Cz. Kasprakiem i A. Gachem na czele.

W Carmaux (Tarn), po założeniu Sekcji Polskiej przy Force Ouvriere, na powołani której złożyła się inicjatywa i energia pp. Sobonia, Nitkiewicza i najbardziej czynnego Marcina Dąbrowskiego — czynione są przygotowania do wznowienia założonej tutaj swego czasu kombatanckiej Samopomocy.

Mamert Miż

Koncert Chopinowski

Jak już zapowiadaliśmy, w czwartek 30 marca odbędzie się w sali Pleyel koncert znakomitego polskiego pianisty prof. Zygmunta Dygata. Program, poświęcony wyłącznie Chopinowi, obejmuje nokturn, dwie ballady, trzy wale, scherzo, impromptu, sześć preludów, trzy mazurki, kołysankę i poloneza.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. Polskich w Troyes podaje do wiadomości wszystkim członkom, że miesięczne zebranie odbędzie się o tydzień wcześniej, to jest w niedzielę dn. 19 marca br. o godz. 15.30 w świetlicy Polskiej przy rue Neuve des Charmilles. O liczne przybycie prosi — Zarząd.

Z Szwajcarii

Donieśliśmy swego czasu o nowej umowie handlowej polsko-szwajcarskiej. Ta dziwna tranzakcja wywołała ostre komentarze prasy szwajcarskiej, bynajmniej nie podzielającej zasad rządów federalnego, "brać ile dają". Obecnie ujawniono, że umowa ta zawiera tajną klauzulę, na mocy której mienie tych obywateli polskich, którzy zdeponowali je w bankach szwajcarskich, a zmarli bez pozostawienia spadkobierców — przypada rządowi warszawskiemu. Przypadkowe ujawnienie tej klauzuli wywołało oburzenie prasy szwajcarskiej. Według prawa szwajcarskiego, depozyty takie winny przypaść kantonom względnie instytucjom charytatywnym. W sprawie tej wypowiedział się zarząd Związku Gmin Szwajcarsko-Izraelskich, który stwierdził, że decyzja ta jest sprzeczna z zasadą prawa. Zarząd jest zdania, że mienie ofiar przesładowań hitlerowskich winno przypaść tym organizacjom pomocy, które opiekują się żyjącymi ofiarami wojny. Berneńska centrala Akcji Urabiania Wolnej Opinii zapytując, czy prócz strat Szwajcaria ma się okryć hańbą, występuje za założeniem przez naród szwajcarski weta. "Nie możemy — czytamy w komunikacie centrali — zatwierdzić wydania tych sum. Jeśli Departament Polityczny, a szczególnie urzędnie prowadzący rokowania z państwami Wschodu ulegają zarzeczkom komunistycznej, to naród szwajcarski musi założyć weto. Bylibyśmy niegodni, gdybyśmy ulegli czerwonemu rządowi w Warszawie. Departament Polityczny ma tutaj nieczyste sumienie. Dlatego usiłował całą sprawę zataić. Nawet nie przedłożył jej plenum parlamentarnemu. Chciano uzyskać zatwierdzenie u-

Krytyki i oszczerstwa

Biorąc żywy udział w życiu społecznym bywam na zebraniach, zjazdach i imprezach organizowanych przez stowarzyszenia do których należę. Mówię tu jedynie o stowarzyszeniach, a nie o organizacjach partyjnych, z którymi nie mam nic wspólnego. To też po dwuletnim "stage'u" społecznym, z przykrością zaobserwowałem:

1) że ludzie rzeczywiście oddających cały wolny czas, całą swą wiedzę, zdolności, energię dla pracy społecznej jest mało,

2) że każdy, któremu proponuje się jakąś funkcję, odmawia, natomiast każdy gotów jest każdej chwili do krytyki,

3) że krytyka i zarzuty wysuwane na zebraniach są prawie zawsze nierzeczowe i niesłuszne, a nawet obraźliwe i krzywdzące tych przeciw którym są skierowane, to jest przeciw zarządowi wybranemu przez tych samych krytyków.

Podkreślam szczególnie ten trzeci punkt. Jest to smutnym dowodem jak jesteśmy podatni na wszelkie podszepty agitacyjne i jak tymi swymi wystąpieniami na zebraniach podważamy zaufanie do ludzi, których sami jednogłośnie wybieramy i równocześnie w gruncie rzeczy wierzymy w ich uczciwość i dobrą wolę.

Każdy przychodzący na zebranie nastawiony jest na to, żeby złapać zarząd na nieuczciwości. Co to była by za sensacja, gdybym mógł złapać jakiś kanciel! Nie ma troski o dobro stowarzyszenia, nie ma krytyki rzeczowej, projektów, nowych myśli — jest jedynie chęć skompromitowania zarządu.

Członek jednego Koła przenosi się na trzy dni przed zebraniem do drugiego po to tylko, by "dać szkołę prezesowi", z którym nie wspólnego nie miał. Dlaczego chce mu dać szkołę — nie mówi! Albo porachunki osobiste, albo — jakaś ręka go kieruje! I zadaje publicznie pytanie godzące w honor i uczciwość prezesa, a wzbudzające niewiarę w działalność komisji rewizyjnej.

Drugi wstępuje na trzy dni przed zebraniem do stowarzyszenia, zabiera głos w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu i z emfazą ogłasza, że "pan X" jest "aferzystą", a panowie z organizacji "Z", pokupowali sobie majątki w południowej Francji. Zapomniał przy tym, że "pan X" jest prezesem zupełnie innej organizacji, a organizacja "Z" nie wspólnego ze sprawozdaniem zarządu nie ma!

Nowa Sekcja Polska Force Ouvriere

W niedzielę 5 bm. w lokalu francuskiej Force Ouvriere w Tuluzie odbyło się organizacyjne zebranie Polskiej Sekcji tego zrzeszenia zawodowego. Pod przewodnictwem p. J. Piaseckiego, zebrani wysłuchali rysu historycznego francuskiego ruchu zawodowego, przedstawionego przez p. Fr. Matelskiego. W dyskusji podkreślono konieczność ścisłej selekcji przy przyjmowaniu członków do Sekcji, do której nie powinny być dostatek elementy proreżimowe oraz podkreślono, że bez wyraźnej aprobaty władz Sekcji Polacy nie mogą brać udziału w wystąpieniach zew. nętrnych, zwłaszcza na terenie francuskim. Do tymczasowego prezydium Sekcji powołano pp.: Fr. Matelskiego, J. Piaseckiego i K. Jackiewicza.

I jest obrażony, gdy mu się odbiera głos, bo "gdzie ja się mam wygadać"?

Ze zjadliwością inny członek interpeluje prezesa dlaczego nie jest zreperowany klozet, który obiecał zreperować? Czy to aż Walne Zebranie musi osądzić?

Są ludzie, którzy mają opinię "społeczników". Jakie są ich zasługi — historia milczy! Lecz, choć poza przychodzeniem na niektóre zebrania, niczym swej aktywności nie wykazują, usurpują sobie prawa krytyki wszytkiego i wszystkich. Zwracają uwagę przewodniczącemu zebrania, czepiają się słów, które nie są przez nich dostatecznie zrozumiane, obrażają zarząd przez niesmaczną krytykę jego działalności, wreszcie obrażają się i wychodzą z zebrania.

Jałowe i nudne dyskusje, czepianie się przewodniczącemu, powracanie do spraw sprzed paru lat, a najniesmaczniejsze, krytyka zarządu przez jednego z członków zarządu, przeciąga zebranie w nieskończoność, część członków opuszcza salę, a gdy przychodzi do nowych wyborów, ło wybierają ponownie tych samych ludzi, bo jednak zdrowy nasz instynkt wskazuje kto jest jednostką wartościową, pomimo, że staramy się go przede wszystkim dostatecznie oszkalować.

To są rzeczy o których nie wolno milczeć! Gdy czytam sprawozdania z różnych zebrań, wzrusza mnie zgoda i jednomyślność panująca na wszystkich zebraniach, lecz gdy sam jestem na zebraniu, to wychodzę z niego z niesmakiem, zadając sobie pytanie: "Kto tych ludzi agituje i podsuwa im takie myśli? W czym interesie leży wywołać wród nas rozłam?"

I na to pytanie każdy niech sam sobie odpowie!

To są rzeczy, nad którymi nie można przejść do porządku. Z tym trzeba raz skończyć. Nie można głaskać po główce i rozkładać się nad zgodą panującą na każdym zebraniu. Warcholów, oszczerców, "strażników enót" i im podobnych "społeczników" należy piętnować publicznie. Niech krytyka na zebraniach będzie krytyką rzeczową i uczciwą, a nie zjadliwą i oszczerczą, mającą charakter wybitnie propagandowy.

Jan SZYNDLER.

Współpraca organizacji kombatanckich w W. Brytanii

Ostatnio rozważa się w gronie organizacji kombatanckich sprawę ściślejszej współpracy między nimi, a być może, również no wych form organizacyjnych tej współpracy. Odbyło się już posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego, w skład którego wchodzi przedstawiciele SPK, Samopomocy Lotniczej i Samopomocy Marynarki Wojennej Komitet powziął następującą uchwałę:

"Wobec istnienia dużej ilości organizacji społecznych, zrzeszających b. żołnierzy PSZ Komitet Porozumiewawczy doszedł do przekonania, że ten stan rzeczy powinien ulec zmianie w kierunku konsolidacji i to możliwie jak najprędzej.

"Dotychczasowe formy współpracy między trzema Samopomocami nie są wystarczające. Wobec tego Komitet postanowił zwrócić się do Zarządów 3-ch Samopomocy o wydelegowanie upoważnionych przedstawicieli do specjalnej Komisji, która zajmie się w najbliższym czasie opracowaniem szczegółowego projektu ściślejszego związania

organizacyjnego stowarzyszeń kombatanckich".

IV Zjazd Delegatów Koła Żołnierzy A.K. który niedawno obradował w Londynie, przy udziale przeszło 60 delegatów z różnych krajów, wezwał władze naczelne Koła do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi niepodległościowymi organizacjami kombatanckimi, a w szczególności z SPK (IPK)

Z Towarzystwa Rzemieślników i Robotników

PARYŻ. — Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 20 marca br. o godz. 10 rano zostanie odprawiona w kościele polskim (263 bis, rue St. Honore, Paris 1) msza św. na intencję Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszyscy, którym jest droga pamięć Józefa Piłsudskiego, proszeni są o przybycie na mszę.

Równocześnie komunikujemy, że dyżury członków Zarządu odbywają się w każdy wtorek od godziny 20-iej do 22 we własnym lokalu przy ul. Basfroi nr. 32, Paris 11-e (metro Voltaire). Zainteresowane członkowie mogą w tym czasie uregulować swe zaległe składki, zwrócić wypożyczone książki i omówić interesujące ich sprawy organizacyjne.

W końcu donosimy, że w Wielką Niedzielę dnia 9 kwietnia odbędzie się nasz Wielki Bal Wiosenny w salonach merostwa 11-iej dzielnicy (metro Voltaire). Do tańca przegręwać będzie polska orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp 150 fr.

POPIERAJCIE SWE PISMO. POZYSKUJCIE NOWYCH CZYTELNIKÓW I ABONENTÓW DLA «SYRENY».

WYCIĄĆ I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de «SYRENA»
20, rue Legendre — PARIS 17^e

Imię _____

Nazwisko _____

Adres _____

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika «SYRENA». Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpłs.

Dzieje pewnej umowy...

mowy handlowej nie zdradzając jej brzmienia. Daje to dużo do myślenia i stawia naszą demokrację w niegodnym świetle. Poniósłszy straty, nie musimy okrywać się jeszcze hańbą. Oddajmy to mienie jakiegokolwiek dzynarodowej organizacji pomocy dla ofiar komunizmu!"

Tych kilka głosów świadczy, że cała sprawa nie przejdzie "na sucho". Atak na Departament Polityczny wyszedł koncentrycznie z paru punktów. Kilka bowiem pism podniosło przy okazji inną sprawę, dotyczącą także "wschodniej orientacji niektórych urzędników". Tak np. wychodzące w Bazylei "National Zeitung" i "Basler Nachrichten" przypominały, że jeden z członków Partii Pracy (komunistki) Hans Schmidt, którego podpis istnieje pod telegramem wiernopoddańczym do Stalina, został w swoisty sposób nagrodzony przez... rząd federalny. Otrzymał on bowiem zamówienie rządowe na budowę gmachu poselstwa szwajcarskiego w Warszawie. "Basler Nachrichten" opatrzyły tę wiadomość tytułem "O sancta simplicitas"...

Skoro mowa już o komunistach szwajcarskich, zanotujmy rozłam, jaki dokonał się w Genewie, "stolicy ruchu". Oto grupa b. członków szwajcarskiej Partii Pracy, którzy bądź wystąpili, bądź też zostali wydaleny z szeregów partii komunistycznej, zorganizowali "Ugrupowanie socjalistyczne", skierowane przeciw wodzowi komunistów szwajcarskich L. Nicole. Nowe ugrupowanie, obejmujące skrajną lewicę genewskiej partii socjalistycznej określiło swój program działania w nawrocie do polityki genewskiej partii socja-

listycznej sprzed 1939 roku, najbardziej odpowiadającej celom szerokiej mas robotniczych. W Komitecie ugrupowania znajdujemy byłych działaczy i założycieli genewskiej partii komunistycznej. Jeden z nich ogłosił nie dawno broszurę, demaskującą stosunki w kompartii. Zwolane przez zarząd kompartii zebranie publiczne, zamiast potępić odstępców, jak to było w planie, wypowiedziało się po burzliwej dyskusji po stronie oskarżonego. Ponieważ także w Bazylei i Zurychu tamtejsi komuniści coraz częściej opowiadają się za "niezależnym komunizmem", oddane bez zastrzeżeń Moskiewi kierownictwo kompartii jest w coraz większym kłopotcie.

Niektóre pisma szwajcarskie doniosły o planowanej przez Stany Zjednoczone kampanii informacyjnej za żelazną kurtyną. Podobno na akcję tę przeznaczono kwotę 500 mil. dolarów. Już w ciągu kwietnia ma zacząć działać "Radio Wolnej Europy", zarządzające "tajnymi" stacjami, działającymi na Wschód. Akcji tej patronuje "Komitet Narodowy Wolnej Europy", w którym zasiadają, prócz osobistości amerykańskich, także przedstawiciele narodów ujarzmionych. Wymienia się więc: b. posła czeskiego w Paryżu — Osuskiego, b. min. spraw zagranicznych Rumunii — Gafencu, przywódce chłopów bułgarskich — G. Dimitrowa, b. szefa rządu rumuńskiego — gen. Radescu, b. premiera węgierskiego — Nagy i b. premiera polskiego — (?) Mikołajczyka. Wspomniane osobistości mają przemawiać do swych narodów: "Do czego to doprowadzi?" — pyta jedno z pism.

Przestrogi dla pracujących

Zjawisko wzrostu bezrobocia staje się aktualne w okręgu paryskim, choć i w innych okręgach widać pewne niepokojące objawy. Przedstawiciel "Syreny" udał się do Ministerstwa Pracy, by zebrać trochę szczegółów na ten temat i dowiedzieć się, jak odbija się to na sytuacji Polaków.

W związku z tym, co dowiedzieliśmy się, uważamy za nasz obowiązek dać kilka alarmujących przestrożek naszym czytelnikom. Unikajcie Paryża i okręgu paryskiego. W okręgu tym Ministerstwo Pracy już nie daje cudzoziemcom pozwolenia pracy w przemyśle metalowym, konfekcyjnym, w krawiectwie i w przedsiębiorstwach kawiarnianych i restauracyjnych. W związku z poprzednimi ograniczeniami znalezienie pracy w okręgu paryskim jest prawie niemożliwe. Mimo tego cały szereg Polaków bez przerwy ciągnie do Paryża. Naturalnie spotka ich tu wielkie rozgoryczenie, bo pracy znaleźć nie można, a ci, którzy mają karty pracy departamentalne z innego departamentu, nie mają prawa do otrzymania w Paryżu zasiłków dla bezrobotnych (chomage).

Ponieważ bezrobocie stale zwiększa się i obejmuje coraz to nowe okręgi, ci Polacy, którzy mają jakąkolwiek pracę niech jej lekomyślnie nie rzucają, niech zostają tam gdzie są i nie szukają szczęścia gdzie indziej. Przez Biuro Informacji i Porad w Domu Kombatanckim w Paryżu przewija się coraz więcej Polaków w poszukiwaniu za pracą, coraz więcej takich którzy pracę tracą i którzy coraz trudniej dopomóc.

Druga przestroga. Ci, którzy nie mają załatwionego pozwolenia i Karty Pracy, niech starają się jak najszybciej swoją sytuację uregulować, gdyż ci właśnie są w pierwszej kolejności zwalniani, by dać miejsce bezrobotnym Francuzom. Dowiedzieliśmy się np., że Ministerstwo Pracy wydało polecenie do Electricite de France, by zwolnić wszystkich cudzoziemców, którzy nie mają uregulowanego prawa pobytu lub pozwolenia pracy. Cały szereg takich cudzoziemców zostało już zwolnionych u Citroena, lub z pracy specjalizowanej zostali przesunięci na "manoeuvre", mimo kilkuletniej nieraz pracy w charakterze specjalistów.

Ważne dla gospodyń !!!

Przy zbliżających się świętach, najlepszym doradcą będzie, najobszerniejsza książka kucharstwa polsko-francuskiego w opracowaniu
MARIJ DISSLOWEJ

JAK GOTOWAC

Poradnik we wszystkich sprawach odżywiania - Zestawienia menu - Dekoracji stołu - Urządzania przyjęć - Cukiernictwa domowego - Sporządzania i konserwowania zapasów zimowych. Ponad 1.000 przepisów.

Całość w 12 zeszytach 800,- frs.
Zeszyt od 5-go do 12-go 620,- frs.

Wysła na zamówienie: «LIBELLA», Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-L'Île — PARIS IV° — Metro: Sully-Morland.

KATALOGI BEZPŁATNE NA KAŻDE ŻĄDANIE

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO - GARAŻOWE

«ANCOM»

147, rue du Chateau des Rentiers — PARIS 13°
Tel.: GObelins 63-39

ma zaszczyt zawiadomić polską klientelę, że warsztat mechaniczny został uruchomiony i wykonuje wszelkie naprawy samochodów, silników itp. Wysokie kwalifikacje personelu "ANCONU" są najlepszą gwarancją solidnej i starannej pracy. Minimalne koszty handlowe pozwalają na niskie i bezkonkurencyjne ceny.

ZAKUPY

W SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ S. P. K.

54, rue Truffaut, PARIS XVII°
Wielki wybór towarów
po niskich cenach

PRZEDSTAWICIELSTWA

«SYRENY» poza Francją:

Belgia i Luksemburg: W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M^{me} Janta-Pończyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bois, Bruxelles 3. — Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M^{me} Janta-Pończyński, Marie Christ, Bruxelles.

Anglia: Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7.
— Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7.
— "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7, gotówką lub postal order.
Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

W Holandii: Cena poj. numeru 30 cent. Prenumerata miesięczna 1 guld 20 cent, kwartalna — 3 guld 50 cent, półroczna — 7 guld 50 cent, roczna — 14 guld 50 cent w znaczkach pocztowych międzynarodowych.

W Anglii: Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

**DANUTA
DOWOJNA-BIENAIME**
Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5°

**NAJLEPIEJ REKTYFIKOWANA
WÓDKA CZYSTA
i ŻUBRÓWKA.**
Jedynie **ZAGŁOBA**

„Giusti-Zagłoba”, 24, rue Languedoc
Halle-aux-Vins — PARIS 5°.
Tel.: DAN. 73-34.

**Na sezon wiosenny 1950
POLSKI ZAKŁAD
KRAWIECKI
w Paryżu**

St. Kalbarczyka i R. Grudzińskiego
38, rue du Mont-Thabor, Paris 1°
(III p., 3 brama na lewo)
w pobliżu Kościoła polskiego w Paryżu poleca najnowsze modele dla Pań i Panów po cenach bezkonkurencyjnych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.

Sprzedż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

POSZUKIWANIE PRACY

● **Ogrodnik oraz hodowca drobiu,** dobry fachowiec, z 2 małych dzieci, poszukuje pracy od zaraz lub później. Zgłoszenia do Administracji „Syreny”.

Praca zaofiarowana

Rodzina francuska w Paryżu poszukuje młodej dziewczyny do sprzątnięcia i gotowania. Dobre warunki. Nie ma dzieci, ani prania bielizny. Zgłoszenia do administracji „Syreny”.



Nieznane uczucie

Bierut przyjeżdża na przedstawienie do Opery w Warszawie. Chciał go zaprowadzić do loży prezydenckiej, lecz on oświadcza, że usiadzie przed pierwszym rzędem krzeseł.
— Dlaczego? — pytają dyrektor teatru i adjutanci.
— Chcę się dowiedzieć, jak się czuje człowiek, który ma naród za sobą.

Szczera odpowiedź

— Jaka jest pańska ulubiona rozrywka?
— Nudzenie się.

Kliska „Ici Paris”



— Przed wejściem wytrzymaj dobrze nogi!

Dobry pomysł

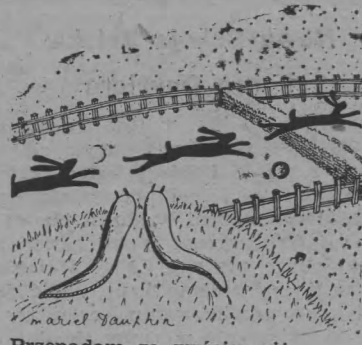
W teatrze. Przy wyjściu straszny ścisk. Hrabia Guccio mówi z miną filozofa:
— Co do mnie, zawsze spokojnie czekam, aż wszyscy inni wyjdą. Gdyby każdy tak postępował — nie byłoby nigdy tłoku...

Nie trzeba przesadzać

Panna Jadwiga co roku odejmuje sobie 2 lata. Jej młodsza siostra Janina ma tego wreszcie dość:

— Jak tak dalej pójdzie, okaże się wkrótce że jestem twoją matką!

Kliska „Ici Paris”



— Przepadam za wyścigami!

CIEKAWOSTKI

Zakłady elektryczne Westinghouse w Pittsburgu, budują pierwszy okręt podwodny napędzany przy pomocy energii atomowej.

Prace otoczone są ścisłą tajemnicą i obecnie dopiero przedstawiciel zakładów ujawnił, że okręt podwodny o napędzie atomowym, będzie mógł pływać nieograniczony czas bez uzupełniania paliwa.

Gluchoniemy mieszkaniec miasta Tarbes w południowej Francji skonstruował w ciągu 14 lat zegar „astronomiczny”, zrobiony z drzewa. Zegar pokazuje godziny, pory roku, czas wschodu i zachodu słońca i księżyca, oraz ma specjalne drzwiczki, w których w wielkie święta pokazują się figurki świętych.

Krowa w Weinfeldach w Szwajcarii urodziła 7 cieląt w ciągu trzech lat. Krowa miała najpierw bliźnięta, później trojaczki a ostatnio znowu bliźnięta.

Dwóch podróżnych, jadących z Francji do Hiszpanii, musieli dać koncert dla celników hiszpańskich w Irunie, by udowodnić w ten sposób, że skrzypce i gitara, jakie przewozili należą istotnie do nich, a nie są przeznaczony na handel.

Policja we Florencji usunęła z wystawy obrazów, obraz przedstawiający akt kobiecy w ciąży. Znajdował się on na międzynarodowej wystawie zorganizowanej przez komunistyczny ruch „Kulturalna Olimpiada Młodzi”.

Kilku przedsiębiorców Amerykanów utworzyło i zalegalizowało „Towarzystwo dla eksploatacji bogactw naturalnych księżyca”. Akcje po 20 dolarów — znalazły chętnych nabywców. Jest już tylko jedna trudność: nie wiadomo, jak się na księżyc dostać.

Wiek radia

Mały Fredzio był z matką po raz pierwszy na koncercie.

— Wiesz mamusi — powiedział malec, wskazując palcem na muzyka — ten pan musi być bardzo biedny!...

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo nie ma radia i musi sam grać.

Lekcja gramatyki

— Jak będzie czas przyszły od „kochać”?
— „Zenię się”.

Konstanty II.

Już raz w Polsce był Konstanty
Co ubóstwiał akselbanty
I dla Moskwy rządząc Polską
Także „kochał” polskie wojsko...
Mimo wszystko jest różnica
Bo car księcia nie przemycił
I księżką mordę płaską
Nie przykrywał polską maską
Jak to dzisiaj czyni Stalin
Mówiąc, że się Polska pali
Do marszałka sowieckiego
I że kocha Konstantego...
Polskę brać na takie kanty?
Polska wie, że ten Konstanty
(I nie zmieni swego zdania)
To moskiewski kawał drania.
Polska spłaci swoje długi:
Konstantego za zasługi
W pierwszym polskim wolnym lesie
Z honorami się powiesi.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Rozwiązanie zadań z nr. 109

- I. Star - uszka
- II. Dusza

Nowe zadania

- I. Określić zawód tych trzech panów:
Leon Alistowicz
Karol Fomga
Adam Trinistor

II. Szarada:

Szelki są niepotrzebne temu kto ma pierwsze.
Drugi z Czarnolesia przepięknie pisał wiersze.

Ze Sas ma aż dwa trzecie, to nie jest przechwałka

Całość była osłodą wolnych chwil Marszałka.
Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania nagroda książkowa.

Rozwiązanie zadania

konkursowego Nr. 8

- W Wieliczce wydobywa się sól
W Kieleckim — marmur
W Dąbrowie Górniczej — węgiel
W Janowej Dolinie — bazalt
W Olkuszu — ołów
W Swoszowicach — siarkę
W Borysławiu — naftę i gaz ziemny
W Chełmie — kredę
W rejonie od doliny Warty ku Będzinowi i Bytomiu — cynk
W Dolinie Dniestru — fosforyty
Odpowiedź powyższą traktujemy jako wystarczającą, ale i niebędą dla uzyskania 2 punktów.

Zadanie konkursowe Nr. 10

Kto wyrzeźbił:

1. Pomnik Mickiewicza w Warszawie
2. Pomnik Mickiewicza w Paryżu
3. Pomnik Mickiewicza we Lwowie
4. Pomnik Kościuszki w Poznaniu
5. Pomnik Kościuszki w Łodzi
6. Pomnik Kopernika w Warszawie
7. Pomnik Kopernika w Toruniu
8. Pomnik Chopina w Warszawie
9. Pomnik Chopina na Pere Lachaise w Paryżu
10. Pomnik Słowackiego w Krzemieńcu
11. Pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy
12. Pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie
13. Pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie
14. Pomnik Lisa-Kuli w Rzeszowie
15. Pomnik Grunwaldzki w Krakowie
16. Krzyż Powstańców w Wilnie
17. Ołtarz Mariacki w Krakowie
18. Stacje Męki Pańskiej w Częstochowie
19. Pomnik St. Leszczyńskiego w Nancy
20. Kolumnę św. Genowefy w Paryżu.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17°). Tel.: WAG 00-45
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-lamowy 180 frs., za 4 cm. jedno-lamowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20°).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński